

# BIBLIOTEKARZ

---



4/2008

**Jacek Wojciechowski**  
Pomiędzy drukiem a digitalizacją

**Barbara Szczepańska**  
Dzieła osierocone. Palące problemy,  
propozycje rozwiązań

**Bolesław Howorka**  
Jedna ustawa o bibliotekach,  
czy też kilka aktów normatywnych?

**Renata Tawfik**  
Wizerunek bibliotekarza w środowisku lokalnym  
na przykładzie bibliotek w Gorzowie Wlkp.  
Raport z badań

**Zarząd Główny  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich  
ogłasza  
KONKURS**

**Na najlepsze prace magisterskie z zakresu bibliotekoznawstwa  
i informacji naukowej, zrealizowane w latach akademickich  
2006/2007 i 2007/2008  
„NAGRODA MŁODYCH SBP”**

**Celem konkursu jest:**

1. Promowanie najlepszych absolwentów kierunku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.
2. Inspirowanie środowiska do podejmowania problematyki współczesnego bibliotekarstwa polskiego.
3. Zacieśnianie współpracy SBP z uczelniami kształcącymi kadrę bibliotekarską.

**Warunki konkursu**

1. Praca winna podejmować problematykę **współczesnego bibliotekarstwa polskiego i informacji naukowej**. W wyjątkowych wypadkach może być tematyka historyczna.
2. Prace należy nadsyłać do dnia 30 listopada 2008 r. na adres: Wydawnictwo SBP, 00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.
3. Prace winny być przysłane w wydruku komputerowym lub w maszynopisie. Do pracy musi być dołączona **opinia promotora oraz rekomendacja dyrektora instytutu lub kierownika katedry**.
4. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do dnia 28.02.2009 r.

**Nagroda**

1. Nagroda nosi nazwę „NAGRODA MŁODYCH SBP”.
2. Pierwszą nagrodą jest publikacja nagrodzonej pracy w Wydawnictwie SBP.
3. W zależności od decyzji Sądu Konkursowego możliwe jest opublikowanie najciekawszej części pozostałych prac w czasopismach SBP.
4. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają cenne książki Wydawnictwa SBP.

Zarząd Główny SBP powoła spośród wybitnych przedstawicieli dydaktyki akademickiej Sąd Konkursowy, który wyda werdykt w oparciu o stosowny regulamin. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w czasopismach SBP i EBIB-ie. Zapraszamy do udziału w Konkursie wszystkie uczelnie kształcące bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej.

Przewodnicząca Zarządu Głównego SBP

Elżbieta Stefańczyk

Warszawa – marzec 2008 r.

---

# Obserwując realia

---

ZG SBP w czerwcu 2007 r. powołał grupę roboczą ds. opracowania założeń i projektu ustawy o bibliotekach, która pracuje pod kierownictwem Jolanty Stępnia. Pierwsze wyniki prac zaprezentowano podczas konferencji „Przyszłość bibliotek w Polsce”, towarzyszącej VI Forum SBP i jubileuszowi 90-lecia tej organizacji. Wyniki wstępnych prac przedstawiła J. Stępnia także na łamach naszego miesięcznika – w numerach styczniowym i lutowym – z intencją rozpoczęcia publicznej dyskusji nad założeniami ustawy. Także 11 stycznia br. na Forum w EBIB J. Stępnia ogłosiła 10 tez do dyskusji. Dotyczą one zadań bibliotek różnych typów, krajowej sieci bibliotecznej, polityki bibliotecznej, materiałów bibliotecznych, uprawnień organizatorów bibliotek, łączenia bibliotek z innymi instytucjami, miejsca BN w sieci bibliotecznej, zadań drugiej biblioteki narodowej, obowiązku powoływania bibliotek.

W ten sposób rozpoczęła się dyskusja nad nową ustawą o bibliotekach. Zgłosił się do niej na naszych łamach Bolesław Howorka, który podjął problem Krajowej Rady Bibliotecznej, a w obecnym numerze rozważa problem jednej czy kilku ustaw bibliotecznych. Na Forum w EBIB, po ogłoszeniu tez, przez kilka pierwszych dni panował zastój, choć licznik wyświetlał setki wejść na stronę. W następnych dniach wybuchła gwałtowna, choć krótkotrwała dyskusja nad łączeniem bibliotek z innymi instytucjami i bibliotekami. Później dyskusja nieco odżyła. Jest ona – a raczej była, bo ostatnio prawie zamarła – o tyle ciekawa a zarazem deprymująca, że poglądy, jakie w niej zaprezentowano, dowodzą naskórkowego rozpoznania tematu przez większość zabierających głos. Dość, że pojawiły się głosy pracowników bibliotek naukowych kwestionujące ustawowy zakaz łączenia. O tyle to wszystko dziwne, zaskakujące i zastanawiające zarazem, że jeszcze niedawno wprowadzony do ustawy zakaz łączenia bibliotek powszechnie odrzucono jako wielki sukces całego środowiska.

I można by na tym zakończyć, gdyby nie nagły i zdecydowany, zbieżny z dyskusją w EBIB (a może przez nią wywołany) głos sił, które doprowadziły do fizycznej likwidacji bibliotek publicznych i filii bibliotecznych z 10 313 w 1989 r. do 8542 na koniec 2007 r., tj. o 17,2%. Politykę taką kontynuowały wszystkie ekipy rządowe i wiele samorządowych, niezależnie od ich maści, przy czym najmniej hipokryzji wykazywano w dwóch ostatnich latach na poziomie rządowym, kiedy otwarcie zredukowano do maksimum zakres zadań resortu kultury w odniesieniu do bibliotek.

O jaki głos i siły chodzi? O ten wyrażony w Stanowisku z dnia 6 lutego br., liczącego 155 członków Forum Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Małopolski, jak z mocą i dumą podkreśla się, gnębionych obowiązkiem utrzymywania samodzielności małych bibliotek gminnych, otwieranych 2 razy w tygodniu po 2 godziny, odwiedzanych przez „kilku (kilkunastu) mieszkańców”. Problem jest tak wielki, że szacowne gremium proponuje zastąpić obowiązujący zapis ustawowy następującym: „Biblioteki publiczne mogą być łączone z innymi instytucjami oraz z bibliotekami szkolnymi i pedagogicznymi”. Uzasadnienie: czytelnictwo tak spada, że – w domyśle – wkrótce zaniknie.

Brakuje tylko, aby w EBIB górę wzięli zdecydowanie zwolennicy łączenia, minister kultury poważnie potraktował propozycje samorządowców małopolskich, Krajowa Rada Biblioteczna ze zrozumieniem odniosła się do propozycji i zaleciła ministrowi zapalenie im zielonego światła, a gremia kierownicze organizacji z obszaru bibliotekarstwa i informacji naukowej poczekały na rozwój wypadków. No bo chodzi tylko o małe biblioteki gminne, otwierane 2 razy w tygodniu po 2 godziny, z których korzysta „kilku (kilkunastu) czytelników”!

Złośliwie można by jeszcze zapytać, czemu taki stan bibliotek małopolskich tak skrzątnie dotychczas ukrywano? Z obawy przed blamażem na całą Europę? A na serio? W sytuacji, gdy rząd deklaruje dalszą decentralizację państwa – w przyszłości samorządy przesądzą o wszystkim. Nie głos bibliotekarzy, lecz samorządowców będzie wysłuchiwany. I to oni nas rządzą, chyba że znajdziemy sposób na ich przekonanie, że warto postawić na samodzielność, pomysłowość i efektywność pracy bibliotek. Dyskusja w EBIB nie napawa optymizmem.

*Jau Wolosz*

## Pierwsze komentarze po zdigitalizowaniu „Bibliotekarza”

**Janusz Nowicki**, dyrektor Wydawnictwa SBP i **Bożena Bednarek-Michalska** z BGUMK 15 lutego br. poinformowali w EBIB, że „Dzięki współpracy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z Biblioteką Uniwersytecką w Toruniu i jej Kujawsko-Pomorską Biblioteką Cyfrową dnia 15 lutego 2008 r. udostępniłmy naszym czytelnikom i wszystkim chętnym w formie cyfrowej pierwsze numery dwóch najpoczytniejszych czasopism Stowarzyszenia: „Bibliotekarza” – roczniki 1991-2006 i „Poradnika Bibliotekarza” – roczniki 1999-2006. Jest to fakt bardzo znaczący z uwagi na to, że tytuły SBP będą udostępniane w nowoczesnej formie, na swobodnych zasadach, rok po ich tradycyjnym papierowym wydaniu. Zamierzamy wspólnie z KPBC zdigitalizować kolejne roczniki tych czasopism oraz w dalszej perspektywie „Przegląd Biblioteczny” i „Zagadnienia Informacji Naukowej”. (...) Adresy tytułów:

„Bibliotekarz” – <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=17777>

„Poradnik Bibliotekarza” – <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=19243>

Użytkownik Forum EBIB o pseudonimie **Zorro**, powołując się na tę informację, zainicjował wymianę opinii na ten temat: *Ten krok SBP skłania do zadania pytania: czy to wyjście w przyszłość nie jest jednocześnie ciosem w plecy dla bibliotek? Czy biblioteki (SBP to w końcu związek zawodowy bibliotekarzy) powinny chronić swój byt czy raczej wychodzić naprzeciw czytelnikom i trendom w udzielaniu informacji? Czy jeśli potencjalne zbiory biblioteczne będą coraz powszechniej dostępne online (vide ibuk PWN), same biblioteki nie stracą racji istnienia? Jestem wielkim zwolennikiem informatyzacji bibliotek i wszystkiego co się z działalnością informacyjną wiąże, ale coś we mnie wrzeszczy, że za 10 lat mogą już nie mieć gdzie pracować...*

**Jan Wołosz** sprostował: *SBP nie jest związkiem zawodowym bibliotekarzy. Zapamiętajcie to wreszcie. Wielokrotnie wraz z prof. J. Wojciechowskim proponowaliśmy, ale na papierze, w czasopiśmie rozważenie przekształcenia SBP w związek zawodowy, ale z utrzymaniem jego dotychczasowych zadań statutowych. Nikogo to w naszym środowisku nie zainteresowało i nadal nie interesuje. Jako związek zawodowy SBP miałoby instrumenty prawne, o których teraz tylko poniektórzy – świadomi stanu rzeczy – mogą marzyć, a nieświadomi klepią... nie powiem co.*

**Jacek Wojciechowski** wyjaśnił: *Wprowadzenie do sieci DAWNIEJSZYCH – bo przecież NIE BIEŻĄCYCH – roczników czasopism bibliotekarskich, jest ważnym i wysoce pożądanym zdarzeniem. To w niczym nie zagraża rozpowszechnianiu się wersji drukowanej numerów nowych. Jest faktem remediacja, czyli wprowadzanie tekstów drukowanych do sieci. Nikt nie powiedział, że wszystkich i że to dokona się w jakimś krótkim czasie. Na remediację części zasobów z XIX w. 5 dużych bibliotek anglo-amerykańskich GOOGLE rezerwuje sobie...10 lat. To są gigantyczne koszty, których nie poniosą krasnoludki, rozpowszechnianie prędzej czy później musi stać się odpłatne, a to oznacza konieczność odpłatnego rozpowszechniania bibliotecznego także i w tym zakresie. Więc obawy, nawet w tym jednym kontekście, są bezzasadne. Wiązanie więc z nimi faktu „elektronizacji” czasopism bibliotekarskich jest nieporozumieniem. Jako zagorzały tradycjonalista powiem: nareszcie do tego doszło! Natomiast wyrażone tu niepokoje są bezzasadne jeszcze z kilkudziesięciu innych powodów. Opisanych „na dziesiątą stronę” w setkach (jeśli nie w tysiącach) publikacji zawodowych. Tak więc, Szanowny Zorro, pracę rzeczywiście możesz stracić, ale dlatego, że...nie czytasz. Powiększ w masce nożyczkami otwory na oczy i do lektury! Bo przyjdą nowi kandydaci do pracy, miejmy nadzieję, że ocytani i powiedzą Ci: znikaj! Zorro, gdyby był prawdziwy, przy całej ewentualnej szlachetności, byłby zapewne analfabetą. To nie jest dobry model na dziś, ani na jutro. A co do SBP – Jan Wołosz wszystko wyjaśnił. Ja dodam tylko, (nie będąc członkiem SBP), że wszyscy chcą czegoś od tej organizacji, ale nikt nie chce płacić składek, odpisów z podatków (to, co wpływa, to są jaja), ani nie daje zarobić Wydawnictwu. No to do kogo postulaty i z jakiego tytułu?*

Kropkę nad i postawił **Aleksander Radwański**: *Moi szanowni przedmówcy powiedzieli już wszystko co trzeba. Dodam tylko szczyptę statystyki. Udostępnione tytuły prenumeruje mniej niż 10% bibliotek! Straszny to zatem był cios w plecy dla bibliotek. Myślę, że bibliotekarze się nie podnoszą po takiej klęsce. Już nie będą mogli swojego nieuctwa tłumaczyć brakiem dostępu do literatury fachowej.*

Jacek Wojciechowski

## Pomiędzy drukiem a digitalizacją [✱]

Oczywistością jest, że w każdej dziedzinie idee, wiedza i umiejętności wymagają ciągłego rozwoju i nieustannej nowelizacji, a wobec tego – wymiany poglądów i transmisji rekonstruowanych treści do wszystkich, w tę dziedzinę jakoś wplątanych. Główną formą tej transmisji od dawna było i nadal jest (choć teraz dominacja ulega redukcji) piśmiennictwo naukowe, zawodowe i edukacyjne, ukonstytuowane w dwóch wariantach: książkowym i czasopiśmienniczym.

Ta swoista dualizacja transmisji utrzymuje się nadal, mimo wtargnięcia form digitalnych na wszystkie obszary komunikacji publicznej – również w sferze wiedzy o bibliotekarstwie oraz o informacji. Z tym że, jak wszędzie gdzie teoria miesza się z praktyką, nasze **czasopisma** nie zachowują ścisłej dysfunkcji pomiędzy sferą nauki i sferą praktyki.

### W kręgu zawodu i nauki

Tak jak w każdej dyscyplinie naukowej, również w kręgu bibliotekoznawstwa oraz informacji naukowej, na świecie i w Polsce, funkcjonują **czasopisma naukowe** – obok naukowego piśmiennictwa zwanego i (na razie rzadkich) bezpośrednich obwieszczeń naukowych w Internecie. Jak wszędzie, mają prezentować, utrwać i rozpowszechnić informacje o naukowych dyskusjach, hipotezach i dokonaniach, w sposób charakterystyczny dla komunikacji czasopiśmienniczej właśnie.

Prezentacja naukowa musi mieć charakter zbiektywizowany i ramowo zachowywać standardowy układ transmisji (hipoteza – dowody – dyskusja – konkluzja), z koniecznym przywołaniem materiału dowodowego (wyniki badań, przypisy). Poza tym występuje specjalna terminologia, wspólna badaczom i ekspertom. Jednak ani ogólna formuła eksplikacji, ani dziedzinowe słownictwo nie powinny dla profesjonalistów stanowić bariery odbiorczej. Przekaz, nawet obciążony dodatkowymi powinnościami, może być klarowny, a terminologia bibliotekoznawcza oraz infor-

matologiczna nie jest nadmiernie rozbudowana i nie odbiega od języka, używanego w tych zawodach przez wszystkich.

Jeżeli więc periodyki naukowe z zakresu inb nie mają szerokiego odbioru profesjonalnego – a w Polsce nie mają – to obok niepotrzebnie skomplikowanej, czyli nieporadnej formy przekazu, przyczyną jest rozmiągająca się z potrzebami praktyki tematyka tych czasopism oraz niska użyteczność wdrożeniowa sugestii. Owszem: czasopisma naukowe, tak jak całe piśmiennictwo naukowe, przedstawiając koncepcje oraz ferując opinie, proponuje także określone schematy rozwiązań problemów. Życie jest jednak bardziej skomplikowane od schematów teoretycznych i wobec tego praktyczny pożytek z naukowych opinii bywa nieraz niewielki. To taki swoisty współczynnik wdrożeniowego rozchwiania.

Mimo to, przy zbieżnym poziomie **naukowym** czasopism inb, rzuca się w oczy znacznie większe nastawienie praktyczne periodyków zagranicznych. Być może dlatego, że w gremiach organizatorskich, redakcyjnych oraz autorskich są tam licznie reprezentowani praktycy. W Polsce najbliższy praktyce jest naukowy rocznik *Biblioteka*, który wydają i gdzie publikują głównie bibliotekarze – a standard naukowy pozostaje godziwy. Dlatego wydaje się użyteczna taka rekonfiguracja rad oraz kolegiów redakcyjnych naszych naukowych czasopism inb, która wprowadziłaby tam liczniej doświadczonych praktyków zawodu.

Z kolei czasopiśmiennictwo **zawodowe** ma inny charakter oraz odmienne zadania. Zajmuje się mianowicie przede wszystkim rozpowszechnianiem i wymianą profesjonalnych doświadczeń, opinii, refleksji, a dopiero w związku z tym – także transmisją do praktyki teoretycznych koncepcji.

To nie jest więc identyczna forma komunikacji. Role nadawcy i odbiorcy są w niej w zasadzie symetryczne: nie ma jednostronnej, nadmiernej dominacji autorsko-redakcyjnej, opiera się bowiem na współdziałaniu nadawczo-odbiorczym. Źródłem wyrażanych opinii jest potoczne doświadczenie zawodowe, a w rozumowaniu – nieraz uproszczonym – dowodów na ogół nie ma. Argumenty i wnioski weryfikują się więc za sprawą znajomości realiów przez osoby, które z czasopismami zawodowymi mają do czynienia.

Czasopiśmiennictwo zawodowe to jeden z filarów funkcjonowania oraz rozwoju każdej profesji, więc również bibliotekarskiej. W tym obszarze jest ono na świecie rozmaicie rozwinięte i chociaż tytułów jest dużo, poziom merytoryczny bywa bardzo różny, od wysokiego po kiepski. W Polsce nie inaczej: jest kilka czasopism bibliotekarskich, ciekawych i dobrze redagowanych, ukazujących się regularnie z comiesięczną częstotliwością, ale są również periodyki miżerne.

W zróżnicowanym profilu tematycznym występują teksty uniwersalne oraz wyspecjalizowane, nieraz jednak bezkonkluzyjne, więc mało wtedy przydatne lub całkiem bezużyteczne. Im silniej zanurzają się w rzeczywistości, tym więcej w nich opisywania i dokumentacji, a tym mniej refleksji oraz propozycji. A już na wręcz fatalnym poziomie pozostają doniesienia z obserwacji i niby sondaży: są kompletnie pozbawione wartości.

W sumie jednak poziom naszych bibliotekarskich czasopism zawodowych jest godziwy i wytrzymuje porównanie z jakością periodyków zagranicznych. Natomiast nikły jest odbiór i to stanowi o słabości profesji.

Dychotomiczny podział czasopism na zawodowe oraz naukowe jest szczególnie wyraźny tam, gdzie nauka i praktyka od dawna rozwijają się osobno, niejako na własną rękę, co zresztą nie znaczy, że w oderwaniu. Tak już jednak jest, że przekazy – aby dobrze rozpowszechniały się i promowały treści oraz intencje, jak też żeby były zrozumiałe – powinny być osadzone w możliwie najlepiej znanym kontekście. Otóż w takim ujęciu, ten kontekst jest jednak inny dla teoretyków, a inny dla praktyków i to powoduje zróżnicowanie czasopism.

Jednak w obszarze inb obserwuje się przejawy kategoryjnego pomieszania, więc hybrydyzacji niektórych czasopism, a przynajmniej tekstów i jest to praktyka niedobra. Wprowadzanie aparatu niby naukowego do publikacji w „Bibliotekarzu”, w „Biuletynie EBIB”: oraz w „Poradniku Bibliotekarza”, nie ma żadnego sensu ani znaczenia – nikt bowiem tych tekstów nie uzna za naukowe – natomiast utrudnia to lekturę i odstrasza potencjalnych czytelników. Z drugiej strony: nie istnieje powód, żeby profesjonalści nie mogli czytać czasopism naukowych. Wystarczy zapewnić tam klarowność i zrozumiałość eksplikacji, zaś aparat naukowy można zaprezentować tak, żeby w czytaniu nie przeszkadzał.

## Odbiór

O sensie funkcjonowania czasopism – jeszcze bardziej niż innych nośników komunikacji – rozstrzyga odbiór. Ten zaś, w odniesieniu do polskich czasopism z obszaru inb, jest kiepski, co potwierdzają zarówno wyniki sprzedaży, jak i liczne sygnały zawodowej niewiedzy.

Czasopisma naukowe charakteryzuje minimalny zasięg, chyba niemożliwy jednak do zwiększenia bez zainteresowania praktyków oraz studentów, a to wymagałoby lepszej czytelności tekstów oraz istotnych zmian treściowych. Są bowiem całe zeszyty, pozbawione choćby pośrednich związków z obecną lub przyszłą biblioteczną rzeczywistością, trudno więc oczekiwać szerszego popytu praktyków. Niska częstotliwość edycji (roczna, półroczna, kwartalna) sprawia zaś, że jeden całkowicie „wyabstrahowany” numer, kreuje na długo złą opinię o całym czasopiśmie. Generuje mianowicie negatywne nastawienie percepcyjne wobec tytułu jako takiego: widać bowiem wtedy nie to co jest, ale co się wyobraża, że jest. A nieterminowość tych czasopism dodatkowo redukuje odbiór.

Nieco korzystniej kształtuje się obieg czasopism zawodowych, wydawanych regularnie, z miesięczną więc dostateczną częstotliwością. To ma znaczenie dla odbioru **stałego**, wytwarza się bowiem tzw. poprzedzanie, które ma wpływ na wybór i sposób interpretacji czytanych tekstów. Również treściowo są te czasopisma bliższe rzeczywistości, co sprzyja recepcji, ale nie do końca: kreowany tam obraz bibliotekarstwa, siłą rzeczy pesymistyczny, wywołuje nastrój negatywny, co nie sprzyja ani wzbogaceniu zainteresowania, ani twórczej refleksji. Jest to jednak efekt (bumerangowy?) sytuacji rzeczywistej i trudno namawiać redakcje do propagandy (nieistniejącego) sukcesu.

Trochę zapewne z tego powodu, ale głównie z innych przyczyn, również obieg czasopism zawodowych jest w polskim bibliotekarstwie mizerny. Nic nie wskazuje, żeby czytało je więcej niż 15% czynnych zawodowo bibliotekarzy. A nie zaryzykuję oceny, jaki odsetek w ogóle nie wie, że takie periodyki istnieją.

Jako powód nieczytania czasami sygnalizuje się koszty, ale to nie wytrzymuje krytyki. Trudno wyobrazić sobie bibliotekę, która nie może wysułać 100 złotych rocznie na prenumeratę czasopisma zawodowego. A sami bibliotekarze, prywatnie – dla siebie? Tymczasem ceny czasopism raczej wzrosną, niż zmaleją. Tym bardziej, że te wydawane przez SBP, są obciążone dodatkowym ser-

witumem zasilania kasy całej organizacji. Za granicą też tak zresztą jest.

**Główną** przyczyną słabej recepcji naszych czasopism bibliotekarskich jest niewielkie zainteresowanie potencjalnych odbiorców: bibliotekarzy, studentów inb oraz pracowników nauki z tej dyscypliny. Z pewną przesadą można powiedzieć, że periodyki zawodowe i naukowe czytane w tych gremiach mało kto i praktyka nieczytania kształtuje się już w trakcie studiów. To m.in. dlatego przechodzą niezauważone, liczniejsze ostatnio, autoplagiaty oraz dlatego serwowane w naukowych tekstach przypisy mają niekiedy charakter jedynie zdobniczy.

To wszystko nie wpływa korzystnie na jakość wiedzy zawodowej ani na poziom wiedzy naukowej. I nie nazwałbym tego błahostką.

## Semiotyczna konwergencja?

Jednak aktualnie ważniejszy wydaje się dylemat dychotomii formalnej. Od dłuższego czasu bowiem czasopiśmiennictwo (zwłaszcza) naukowe i częściowo zawodowe, również w sferze inb, rozdzwaja się na drukowane oraz digitalne. Jedno i drugie występuje równolegle, już to niezależnie od siebie, bądź w obu wersjach zarazem. Istnieją opinie, że te dwuwersyjne – przede wszystkim naukowe – stopniowo gubią mutacje drukowane, podobno za sprawą bibliotek, których często nie stać na prenumeratę obu wariantów, więc rezygnują z formy drukowanej.

Już także w Polsce i nawet w dziedzinie inb, funkcjonowanie czasopism digitalnych, obok drukowanych, jest faktem. Oprócz wyłącznie drukowanych, istnieją wyłącznie elektroniczne zawodowe czasopisma bibliotekarskie, mianowicie miesięcznik „Biuletyn EBIB” oraz kwartalnik „Warsztaty Pedagogiczne”. Jest też czasopismo dwuwersyjne, wydawane przez Bibliotekę Narodową – „Rocznik Biblioteki Narodowej”. Za granicą bibliotekarsko-informacyjnych czasopism dwuwersyjnych jest mnóstwo, ale są też wyłącznie digitalne oraz wyłącznie drukowane.

Używalność czasopism **drukowanych** bierze się z praktyki oraz z tradycji, dostatecznie długiej, żeby zakorzenił się taki zwyczaj. Natomiast ich użyteczność jest następstwem funkcjonalnych cech pisma i to pisma utrwalonego drukiem – w przeciwieństwie do ulotnego zapisu na monitorze. Otóż pismo jest nośnikiem treści nie tylko uniwersalnym, ale ponadto szczególnie przystosowanym do abstrahowania oraz do in-

telektualnej refleksji – a to właśnie jest niezbędne w komunikacji naukowej oraz pożądane w komunikacji profesjonalnej.

Z eksperymentalnych badań amerykańskich wynika, że czasopiśmiennicze teksty drukowane czyta starannie 75% odbiorców, podczas gdy online – 50% odbiorców. Z kolei w badaniach japońskich ustalono, że od innych nośników zapisanych treści (e-papier, wyświetlacz LSD, monitor CRT), preferowany w lekturze jako znacznie lepszy jest papier tradycyjny. Na dodatek pismo, wprowadzone do komunikacji digitalnej, jest uproszczonym i mniej trwałym wariantem pisma drukowanego, a w zastosowaniu często naśladuje mowę, ale w sprymitywizowanej, eksklamacyjnej postaci, co źle służy uogólnieniom i abstrahowaniu. No i wbrew pozorom, w komunikacji digitalnej – w wyniku aktywnej interakcji – wpływ nadawcy na odbiorcę często bywa silniejszy, niż w komunikacji pisemnej. Dlatego w funkcji refleksyjnej (intelektualnej) pismo sprawdza się na ogół lepiej.

Nie wiadomo jednak, czy w formule czasopiśmienniczej też. Linearny oraz sekwencyjny charakter wypowiedzi pisemnych czyni z nich doskonałe narzędzie w komunikowaniu treści długich, rozwiniętych; do tego szczególnie nadaje się forma książki, nawet tak naszpikowanej odnośnikami, jak książka naukowa. Ale trudno rozstrzygać, czy tom zbiorowy też. Tymczasem formaty czasopism naukowych oraz zawodowych, choć wywodzą się od książki właśnie, są to bowiem na ogół kodeksy – służą jednak głównie transmisji tekstów krótkich (tak jak tomy zbiorowe, wieloautorskie) albo bardzo krótkich. Użyteczność nie konkretyzuje się więc jednoznacznie.

Nie ma też jasnej wykładni przesłanek ekonomicznych. Są opinie, że koszt produkcji czasopism drukowanych jest wyższy, niż elektronicznych, lecz jest równie dużo sugestii odmiennych. Niewątpliwie, za sprawą offsetu, tańsza jest produkcja **wielkonakładowych** czasopism drukowanych, ale ani periodyki naukowe, ani zawodowe, takimi nie są.

Słabością tekstów **digitalnych** – zwłaszcza z bibliotecznego punktu widzenia – jest ich ulotność, temporalność. To generuje trudności archiwizacyjne; sugestia, żeby te teksty dla archiwizacji skanować, jest rzadko realna, ze względu na znaczny koszt skanowania. Jednak w odniesieniu do czasopism jest to ulotność nie zawsze fundamentalna, ponieważ teksty czasopiśmiennicze, z natury, są również nietrwałe. Archiwiza-



cja jest w stosunku do nich inicjatywą zewnętrzną, bo biblioteczną, a nie strukturalną.

Inną powszechną niedoskonałością czasopism elektronicznych i w ogóle tekstów digitalnych, jest kiepska ochrona praw autorskich. Możliwość reprodukcji poza kontrolą są znaczne i na razie nie istnieje zabezpieczenie całkowite.

Lecz ta sama okoliczność bywa niekiedy zaletą. Mianowicie łatwość reprodukcji usprawnia rozpowszechnianie, które dzięki temu jest szybkie i – przynajmniej w założeniu – nie zna barier czasowych ani przestrzennych: zasięg może być nieograniczony. I rzeczywiście, obieg niektórych bibliotekarskich, angielskojęzycznych czasopism digitalnych, bywa globalny.

W dodatku z czasopism digitalnych można sprowadzać i czytać wybrane teksty, a nie redakcyjnie zespolone całości, swoboda i tryb odbioru są więc nieporównanie lepsze, niż w periodykach drukowanych. No i zdecydowanie łatwiej oraz produktywniej czasopisma digitalne poddają się indeksacji.

W tekstach digitalnych szczególną rolę odgrywają linki, już to sugerowane przez nadawców, bądź wybierane swobodnie przez czytelników. Tworzą się w ten sposób (na razie: mogą tworzyć się) międzytekstowe bloki tematyczne połączone linkami, w efekcie niekiedy współautorskie – nawet jeżeli takich intencji nadawczych nie było. A to jest okoliczność bliska charakterowi czasopism, serwujących wszak odrębne teksty w zbiorze, możliwe jednak do zblokowania w świadomości odbiorców.

Podobny charakter ma kompletowanie dziedzinowej wiedzy naukowej, indywidualnie scalanej z oddzielnych segmentów: refleksji, dowodów, badań i konkluzji. Nic więc dziwnego, że najszybciej digitalizuje się właśnie komunikacja naukowa, zwłaszcza ta jej część, która opiera się o czasopiśmiennictwo.

Ale generalnie, refleksja nad współfunkcjonowaniem komunikacji pisemnej oraz digitalnej daleka jest od wyczerpania, rozstrzygnięć, kompletności, jednoznaczności, a nawet od jednolitości. Jeszcze trudniej odnieść się w tym zakresie do okoliczności polskich, bo rejestr doświadczeń jest relatywnie skromny. Nie wiadomo nawet, czy 35% dorosłych Polaków korzysta obecnie z Internetu, czy tylko 25% – a 35% stanowią ci, którzy w ogóle potrafią obchodzić się z komputerem. W każdym razie nasza publiczność internetowa jest najprawdopodobniej o połowę mniejsza, niż publiczność czytelnicza, natomiast obie nie są wzajemnie skonfliktowane.

Jednak dla tych rozważań jest ważniejsze, że dla Internetu odwiedza polskie biblioteki nie więcej niż 11% użytkowników, a książki przez Internet kupuje około 1% Polaków. To znaczy, że komunikacja digitalna zdecydowanie ustępuje u nas miejsca komunikacji pisemnej, i w obiegu czasopism też tak jest zapewne.

Nie ma zaś powodu, żeby odbiorcze preferencje kształtowały się inaczej wśród bibliotekarzy. Dlatego nasze profesjonalne czasopisma, gdyby nawet zaczęły digitalizować się intensywniej, muszą nadal opierać się głównie na wersjach drukowanych. Być może lepiej przyjęłyby się digitalne czasopisma naukowe z obszaru inb – ale to już jest zgadywanie.

## Co dalej?

Trzeba zatem zastanowić się, jak rozwinie się ogólna praktyka czasopiśmiennicza i jakie mogą być tego następstwa dla zawodowych oraz naukowych czasopism z obszaru inb. Ryzykując następnie sugestie, co warto przedsięwziąć, co ewentualnie zmieniać, a czego nie.

Otóż nieco inaczej rysuje się przyszłość dla czasopism zawodowych, a inaczej dla czasopism naukowych z obszaru inb – przy czym jednych i drugich nie należy łączyć, scalać, ani mieszać treściowo: powinny funkcjonować równolegle, nie wchodząc sobie wzajemnie w drogę. Natomiast nie byłoby źle, gdyby tematyka czasopism naukowych zbliżyła się bardziej do bieżącej rzeczywistości (nie chodzi o bliskość bezpośrednią), a same teksty stały się klarowniejsze.

O egzystencji periodyków zawodowych w tym obszarze rozstrzygną głównie względy ekonomiczne, powinny bowiem nie tylko utrzymać się samodzielnie, ale właścicielom (SBP, Sukurs) przynieść jeszcze zysk. Wobec tego forma musi odpowiadać potencjalnym czytelnikom – obecnie jest to głównie druk – a optymalna częstotliwość emisji jest właśnie miesięczna.

Jednak na przyszłość wróży się przetrwanie drukowanym czasopismom wielkonakładowym, przeznaczonym do szerokiego obiegu, a nie wąskozakresowym. Wobec tego trzeba kontynuować lub wdrożyć edycje profesjonalnych czasopism bibliotekarskich w postaci digitalnej lecz alternatywnie: tytuł albo drukowany, albo digitalny. Dwuwersyjne są drogie i zamiast uzupełniać się w zawodowej przestrzeni odbiorczej, wzajemnie sobie przeszkadzają.

Dla czasopism digitalnych jest jeszcze dodatkowy warunek – musi być dla nich mianowicie



uruchomiony drożny system opłat. Natomiast dla wszystkich czasopism profesjonalnych, niezależnie od postaci, bezdyskusyjnie konieczna jest elektroniczna, wspólna promocja, poprzez prezentację spisów treści na jednej stronie WWW – tyle, że przejrzysta, regularnie uzupełniana i łąta w korzystaniu. Aktualna taką nie jest.

Warto też zauważyć, że nie istnieje już żadna rezerwa przestrzeni odbiorczej na nowe czasopisma profesjonalne. Więcej: rejestr bibliotekarskich periodyków zawodowych, już w Polsce funkcjonujących, wymaga uporządkowania poprzez swego rodzaju podmiotowe nachylenie, czyli specjalizację odbiorczą. Widzę to tak:

„Bibliotekarz” – nastawienie ogólnobiblioteczne (alternatywa: na biblioteki publiczne i akademickie)

„Poradnik Bibliotekarza” – nastawienie na biblioteki publiczne

(alternatywa: na biblioteki publiczne, szkolne i pedagogiczne)

„Biuletyn EBIB” – nastawienie na biblioteki akademickie

„Biblioteka w Szkole” – nastawienie na biblioteki szkolne i pedagogiczne

„Warsztaty Pedagogiczne” – nastawienie na biblioteki pedagogiczne.

Oczywiście, można kontynuować wymieszanie obszarów, ale to nie zapowiada niczego dobrego. Czytywanie przez każdego kilku czasopism, tylko fragmentami do niego adresowanych, jest mało prawdopodobne, a ewentualna sugestia „zdrowej” konkurencyjności to mit. W efekcie przestrzenie potencjalnego odbioru są niewielkie.

Dla naszych naukowych czasopism natomiast, segmentacja przedmiotowa, tematyczna (informacyjno-bibliotekoznawcza), która zresztą jest, wydaje się rozwiązaniem lepszym. Za optymalną częstotliwość można uznać emisję kwartalną, ewentualnie półroczną (ale wtedy przerwa jest zbyt długa) – pod warunkiem dotrzymania terminowości, bowiem opóźnienia mają katastrofalne skutki antypromocyjne. Zaś roczniki konkretyzują się w świadomości odbiorczej raczej jako seryjne tomy wieloautorskie, aniżeli jako periodyki.

Z punktu widzenia pożytków intelektualnych, trzeba żeby czasopisma naukowe zachowały formę drukowaną. Z kolei walory indeksacyjne, odniesieniowe (linki) i łatwość rozpowszechniania, przemawiają za formą elektroniczną, która w dodatku umożliwia sprowadzanie wybranych tekstów, a nie całych kompletów czasopism. Stąd

wniosek, że akurat te czasopisma powinny być dwuwersyjne: drukowane i digitalne. Tak więc wersje elektroniczne warto zacząć wdrażać.

Prestiż digitalnych czasopism naukowych jest na razie niski, ale sprzyja mu oryginalna, drukowana wersja tych samych tytułów, poprawa nastąpi więc z czasem. Tak jak i szersze wprowadzenie do tych czasopism odesłań linkowych oraz możliwości wyboru pojedynczych tekstów – co jest na razie śladowe.

Gorzej natomiast, że czasopisma dwuwersyjne są o wiele droższe i przy ograniczonym potencjale odbiorczym, trudno utrzymać je na zasadzie samofinansowania, żeby już nie wspomnieć o zysku. A są opinie, że w przyszłości małe oficyny wydawnicze nie mają szans na utrzymanie takiej oferty. Z kilku powodów pożądana jest zatem współedycja – już to z resortem nauki, bądź z uczelniami, które się na to zdecydują. I zgadzam się, że to nie brzmi najlepiej. Jednak przede wszystkim o przyszłości czasopism, tak naukowych jak i profesjonalnych, zdecyduje chęć czytania i zakupu/prenumeraty wśród potencjalnych odbiorców. Aktualnie nikła, a nawet śladowa. I to jest okoliczność dramatyczna.

*Prof. dr hab. Jacek Wojciechowski jest kierownikiem Katedry Bibliotekoznawstwa w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

[\*] Skrót wystąpienia na konferencji „Przyszłość bibliotek w Polsce”. Pełny tekst – z przypisami – ukaze się w tomie pokonferencyjnym.

---

**Barbara Szczepańska**

## **Dzieła osierocone. Pałace problemy, propozycje rozwiązań**

---

Wraz z powstawaniem i rozwojem bibliotek cyfrowych coraz częściej w dyskursie bibliotecznym zaczął pojawiać się termin dzieła/utwory osierocone, dzieła/utwory sieroce (ang. orphan works). Podstawowa, najczęściej spotykana definicja terminu brzmi: dzieła osierocone to takie, które pozostają pod ochroną praw autorskich, ale dysponent bądź właściciel praw autorskich nie może być zidentyfikowany (ang. identified)

bądź odnaleziony (ang. *located*), lub też nie można się z nim skontaktować<sup>1</sup>. Tym samym nie można uzyskać od niego zgody na takie wykorzystanie dzieła, które owej zgody wymaga (np. umieszczenie dzieła w dostępnych poprzez Internet zbiorach biblioteki cyfrowej).

Nie jest to jedyna definicja dzieł osieroconych. Dzieło osierocone to dzieło, którego obecny właściciel jest nieznany (ang. *unknown*) bądź niemożliwy do wykrycia (odnalezienia) w procesie starannego wyszukiwania (ang. *untraceable by reasonable enquiry*). Ciekawą definicję dzieł osieroconych stosuje się w Danii. Uznano, że dzieła osierocone to takie, dla których odnalezienie autorów jest niemożliwe (ang. *impossible*) bądź **niewykonalne** (ang. *impracticable*). Wydawcy, w swoim stanowisku z października 2007 r., za dzieła osierocone uznali dzieła, których właściciele praw autorskich nie mogą być odnalezieni (ang. *cannot be found*) nawet po wyszukiwaniu wykonanym z należytą starannością i w dobrej wierze (ang. *diligent good faith search*). Podsumowując, aby dzieło można było uznać za osierocone, musi ono spełniać jeden bądź kilka poniższych warunków: właściciel praw autorskich nie może być zidentyfikowany, odnaleziony; jest nieznany, niemożliwy do wykrycia; nie może być odnaleziony bądź jego odnalezienie jest niewykonalne mimo starannego poszukiwania. Jak widać ramy definicji nie są ostre, a już najwięcej wątpliwości budzi fragment dotyczący rzetelnego wyszukiwania. Kwestia ta zostanie szczegółowo omówiona w dalszej części tekstu.

Problem, jaki mamy z dziełami osieroconymi, jest wynikiem kilku czynników:

1. Brak formalności związanych z rejestracją dzieła na potrzeby ochrony praw autorskich. Zgodnie z prawem międzynarodowym i polskim dzieło staje się chronione prawem autorskim już w momencie jego utrwalenia w jakiegokolwiek materialnej postaci (oczywiście musi posiadać cechy oryginalności). Nie jest wymagana jakakolwiek rejestracja czy zgłoszenie utworu a zatem nie istnieje żadna baza, w której można by szukać informacji o autorze dzieła.
2. Przedłużenie czasu trwania praw autorskich. Wydłużenie okresu ochrony do 70 lat skutkuje trudnościami z odnalezieniem właścicieli i dysponentów praw autorskich. Dzieła zamiast trafiać do domeny publicznej pozostają chronione prawem autorskim nawet po śmierci autora, a prawa do nich są często dziedziczone. Sytuacja ta nie sprzyja łatwemu lokalizowaniu dysponentów praw autorskich.

3. Rosnące zasoby dzieł online. Powstanie i rozwój bibliotek cyfrowych, ale także rozwój Internetu jako źródła dzieł przynosi dwojaki problem dla korzystania z dzieł. Z jednej strony niemożliwość odnalezienia właściciela praw autorskich powoduje, że część utworów nie trafia do zasobów cyfrowych. Z drugiej zaś strony Internet sam w sobie jest pełen dzieł, których właściciele praw autorskich nie można zlokalizować, a zatem ich utwory nie mogą być wykorzystane w sposób, który narusza monopol autorski<sup>2</sup>.

Biblioteki, muzea, archiwa i inne instytucje kulturalne wraz z interesariuszami reprezentującymi autorów rozpoczęły debatę nad sposobem dotarcia do autorów dzieł osieroconych, a w dalszej kolejności nad zapewnieniem dostępu do danych o autorach dzieł. Pierwszym pomysłem było prowadzenie starannego, wykonanego z nakładem sił poszukiwania właścicieli praw autorskich (ang. *diligent search*). Nadal jest ono forsowane przez różne grupy, choć bibliotekarze uważają je za niezbyt funkcjonalne. Przede wszystkim trudno jest zdefiniować, co trzeba zrobić, aby wyszukiwanie uznać za odpowiednio staranne? Ile czasu powinno zająć, jakie źródła powinny być przeszukiwane. Kiedy skończyć wyszukiwanie? Co prawda wydawcy sugerowali, że interesariusze powinni przygotować ogólnie dostępne wytyczne, które określą, czym jest wykonane z nakładem starań poszukiwanie. Wytyczne powinny być elastyczne, dopasowane do różnych typów publikacji, a także regulacji i zwyczajów panujących w poszczególnych krajach. Natomiast podmioty dokonujące wyszukiwania zobowiązane byłyby do gromadzenia archiwów poszukiwań, a po wykorzystaniu dzieła osieroconego zmuszone byłyby do udowodnienia, że dokonały skrupulatnego poszukiwania jego autora.

Kolejne proponowane przez wydawców rozwiązanie to tworzenie baz danych, rejestrów dzieł osieroconych. Rozwiązanie to ma pewne wady: jest kosztowne, zwłaszcza zbieranie i administrowanie danymi. Musiałaby również powstać wiarygodna dla wszystkich stron instytucja, do której zadań należałoby prowadzenie takich rejestrów.

W stanowisku wydawców, w tym wydawców naukowych postulowano zobowiązanie się użytkowników dzieł osieroconych do informowania o autorstwie dzieła w sposób jasny i zadowalający (ang. *clear and adequate attribution*).

W sytuacji, gdy dzieło osierocone zostanie wykorzystane bez zgody właściciela praw autorskich, a on nagle się objawi, proponuje się, aby

wprowadzić regulację, która pozwoli na wynagrodzenie go w sposób właściwy i zadowalający. Należałoby przy tym wziąć pod uwagę interesy użytkownika, zwłaszcza w kontekście dalszego wykorzystywania dzieła. W przypadku niekomercyjnego wykorzystania przez instytucje kulturalne, np. przez biblioteki, powinno być możliwe sprawne (szybkie) wycofanie dzieła z użytkownika (ang. *expeditious termination*). Każdy, kto dokonał starannego poszukiwania właściciela praw autorskich, nie powinien być karany za wykorzystanie dzieła bez zgody autora.

Wielu wydawców naukowych proponuje opcję, zwaną bezpieczną przystań (ang. *Safe Harbour*). Zezwalają oni na korzystanie z dzieł, które opublikowali. Rozwiązanie to nie zabezpiecza bibliotek, jeśli bowiem właścicielem praw autorskich do tekstu jest jego autor, to może on zwrócić się do biblioteki o wypłacenie należności licencyjnych za wykorzystanie jego tekstu.

Wiele miejsca zagadnieniu dzieł osieroconych poświęciła podgrupa ekspertów ds. praw autorskich (Copyright Subgroup) powołana przez Wysoką Grupę Ekspertów ds. Bibliotek Cyfrowych (High Level Expert Group on Digital Libraries). Podgrupa jest w trakcie prac nad wytycznymi, ale w międzyczasie opublikowała kilka raportów ze swoich prac. Proponują między innymi tworzenie baz danych dzieł osieroconych oraz centrów wydających licencje na korzystanie z dzieł. Jest to zaledwie część z postulowanych i możliwych rozwiązań. Zarówno bazy danych, jak i centra powinny spełniać określone warunki, w tym być niezależne, spełniać normy interoperacyjności i przejrzystości. Obecnie eksperci powołani przez podgrupę, pracują nad kryteriami, jakie powinno spełniać due diligence (wszechstronna analiza) starannego wyszukiwania dla różnych typów dzieł (np. drukowanych, muzycznych, audiowizualnych, etc.)

Jednocześnie bibliotekarze uważają, że digitalizacja na masową skalę powinna odbywać się bez *diligent search*, które nie zawsze jest efektywne, o ile bowiem wyszukiwaniu autorów jednej monografii można poświęcić wiele czasu, to odnalezienie wszystkich autorów przy masowej digitalizacji czasopism i dzienników jest praktycznie niemożliwe.

Biblioteki powinny być przygotowane na wypłatę rekompensat w razie zwrócenia się do nich przez osoby, których prawa zostały wykorzystane. Można też wypłacać należne kwoty na rzecz organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, ale ta opcja jest tylko dla krajów, w których istnieje instytucja licencji rozszerzonej (ang.

*extended collective societies licence*)<sup>3</sup>. Przede wszystkim należy wprowadzić rozwiązanie, które nie będzie zbyt kosztowne.

W Holandii, biblioteki przygotowujące się do digitalizacji, starają się jak najszerzej informować o swoim projekcie i zasobach, które zamierzają zdigitalizować. Autorom pozostawiają prawo do skorzystania z opcji wyjścia (ang. *opt-out*), czyli możliwości wycofania ich dzieła z procesu digitalizacji.

W Kanadzie Copyright Board ma prawo udzielić licencji niewyłącznej dla dzieł chronionych prawem autorskim, których dysponenta nie można zlokalizować. Każdy, kto występuje o przyznanie licencji, musi wypełnić formularz, w którym opisuje wszelkie działania, jakie podjął w celu odnalezienia dysponenta praw autorskich. Jeśli rada uzna, że podjęte zostały „odpowiednie wysiłki” (ang. *reasonable efforts*), wówczas sama zdecyduje o warunkach licencji, czyli czasie użytkowania dzieła i wysokości opłat. Jeśli w ciągu pięciu lat dysponent praw autorskich nie zwróci się po odbiór opłat, są one przekazywane właściwej organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Jednakże tego rodzaju rozwiązanie stosuje się wyłącznie w sytuacji, kiedy dysponent praw autorskich jest znany, ale nie może być zlokalizowany. Nie stosuje się go do sytuacji, gdy dysponent praw autorskich jest nieznan.

W raporcie na temat dzieł osieroconych, który wydało amerykańskie biuro ds. praw autorskich, zaleca się aby przyszły wydawca dzieła osieroconego przeprowadził odpowiednio staranne poszukiwanie dysponenta praw autorskich. Jeśli dzieło osierocone zostało ponownie opublikowane, np. zdigitalizowane, a dysponent praw autorskich zgłosił się po wynagrodzenie z tytułu wykorzystania jego utworu, ma prawo do odpowiedniego wynagrodzenia, nie jest to jednak wynagrodzenie za naruszenie jego praw autorskich.

Komisja Europejska w *Rekomendacji o digitalizacji i dostępności online dzieł kultury i o zachowaniu dziedzictwa cyfrowego*<sup>4</sup>, wyraziła przekonanie, że w przypadku dzieł osieroconych i dzieł o wyczerpanych nakładach, powinno się zająć o rozwój modelu licencjonowania wypracowanego we współpracy z dysponentami praw autorskich. Dlatego też KE zaleca państwom członkowskim, aby poprzez udostępnianie spisów znanych dzieł osieroconych i dzieł znajdujących się w domenie publicznej, poprawiły warunki digitalizacji dzieł osieroconych.

Termin „dzieła osierocone” nie istnieje w polskiej ustawie o prawie autorskim i prawach po-

krewnych<sup>3</sup>. Wydaje się jednak, że również w Polsce problem utworów osieroconych zostanie dostrzeżony. Borykają się z nim już bibliotekarze, a jeśli Komisja Europejska przyjmie w tej sprawie jakiegokolwiek rozwiązania na pewno będą one wprowadzone do polskiego prawa.

*Barbara Szczepańska jest kierownikiem biblioteki i zasobów informacyjnych kancelarii prawnej Lovells H. Seisler sp. kom. Artykuł jest publikowany jednocześnie w EBIB.*

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Taką definicję znajdziemy w *IFLA/IPA Joint Statement on Orphan Works* (czerwiec 2007) [www.ifla.org/VI/4/admin/ifla-ipaOrphanWorksJune2007.pdf](http://www.ifla.org/VI/4/admin/ifla-ipaOrphanWorksJune2007.pdf).

<sup>2</sup> Monopol autorski oznacza, że autor ma wyłączne prawo do dysponowania swoim dziełem na wszystkich polach eksploatacji i na wszystkie działania, które wychodzą poza zakres wyjątków i ograniczeń od praw autorskich, podmiot zamierzający dokonać takich działań musi uzyskać zgodę autora.

<sup>3</sup> Rozszerzona licencja obejmuje swoją ochroną dysponentów praw autorskich nie będących członkami organizacji. Zabezpiecza ona prawo użytkowników do legalnego kopiowania bez obawy o roszczenia tych dysponentów, którzy nie są członkami organizacji. Ten typ licencji powstał pierwotnie w krajach skandynawskich, obecnie jest stosowany w niewielkiej liczbie krajów.

<sup>4</sup> Zalecenia Komisji w sprawie digitalizacji i udostępniania w Internecie dorobku kulturowego oraz w sprawie ochrony zasobów cyfrowych [http://europa.eu.int/information\\_society/activities/digital\\_libraries/doc/recommendation/recommendation/pl.pdf](http://europa.eu.int/information_society/activities/digital_libraries/doc/recommendation/recommendation/pl.pdf).

<sup>5</sup> S. Stanisławska-Kloc: *Utwory „osierocone”*. W: J. Barta, R. Markiewicz: (red.) *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Instytutu Prawa Własności Intelektualnej. Prawo własności intelektualnej wczoraj, dziś i jutro*. Kraków: Zakamycze, 2007, s. 453-476.

noszących się do różnych rodzajów bibliotek, odmiennych przepisów regulujących zasady działania bibliotek publicznych (może wystarczą zapisy w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej), bibliotek pedagogicznych i szkolnych (ważne dla tych bibliotek sprawy może regulować ustawa o systemie oświaty), bibliotek naukowych (stosowne przepisy mogą się znaleźć m.in. w ustawach: o szkolnictwie wyższym, o jednostkach badawczo-rozwojowych, o Polskiej Akademii Nauk).

To, że przepisy kilku ustaw odnoszą się do działalności bibliotek i sytuacji zatrudnionych w tych bibliotekach pracowników, nie oznacza, moim zdaniem, że ustawa o bibliotekach nie jest potrzebna. Niezbędna jest ustawa mająca charakter „aktu generalnego”, ustawa odnosząca się do „wspólnych problemów” bibliotek i bibliotekarzy, akt normatywny, który nie przekreślałby potrzeby stanowienia przepisów szczegółowych, ustaw, rozporządzeń bądź zarządzeń uszczegółwiających odpowiednie postanowienia, regulujących sprawy specyficzne dla bibliotek określonych rodzajów, typów, do zatrudnionych w nich bibliotekarzy. Zgodnie z zasadą: „*Lex specialis derogat legi generali*”.

Jakie problemy musi regulować „lex generalis”, ustawa określająca ogólne zasady działania bibliotek (patrz: art. 1 obowiązującego aktu normatywnego)? O czym powinna stanowić ustawa o bibliotekach?

1. Nie może ona odwoływać się do określonego jej postanowieniami – jednego aktu normatywnego, jako do przepisów ją uzupełniających (jak to jest obecnie w art. 2), musi zawierać postanowienia wskazujące na możliwość zamieszczenia odpowiednich regulacji w innych aktach normatywnych.
2. Musi definiować pojęcie biblioteki, określać jej podstawowe zadania, właściwie określając zadania bibliotek jako ośrodków informacji naukowej, właściwie uwzględniając problemy nowych technik stosowanych w pracy tych zakładów.
3. Musi stanowić o zasadach ochrony zbiorów bibliotecznych, wskazując na ich znaczenie jako dobra narodowego. Zdefiniowany musi być także „Narodowy Zasób Biblioteczny”.
4. Konieczne jest określenie, kto i na jakich zasadach może tworzyć biblioteki, a także jakie są obowiązki organizatorów bibliotek.
5. Niezbędne jest określenie zasad korzystania ze zbiorów biblioteki, wskazanie, jakie działania

---

## Bolesław Howorka

### Jedna ustawa o bibliotekach, czy też kilka aktów normatywnych?

---

Nie ma wątpliwości co do tego, że akty normatywne regulujące sprawy bibliotek są potrzebne. Stawiane jest jednak pytanie, czy właściwym rozwiązaniem, obecnie, jest uchwalenie jednego aktu normatywnego, czy też należałoby może opracować kilka aktów, niekoniecznie rangi ustawy, od-

bibliotek są bezpłatne oraz za jakie usługi mogą być pobierane opłaty, oczywiście, w wysokości nieprzekraczającej kosztów poniesionych przez bibliotekę, ustalonych rzetelnie. Ustawa musi zobowiązywać organizatora do zatwierdzenia opracowanego przez kierownictwo biblioteki stosownego regulaminu, a jednocześnie uznania, że wszystkie usługi bezpłatne (uprawnienia czytelników zagwarantowane w tym regulaminie) muszą znaleźć swój wyraz w budżecie biblioteki, w przyznanych jej środkach na działalność, te działania muszą być właściwie sfinansowane przez organizatora. Wydaje się, że dotychczasowe postanowienia (art. 9) właściwie regulowały te zadania organizatora.

6. Biblioteka stanowiąca samodzielną jednostkę organizacyjną musi posiadać statut. Przepisy muszą określać, kto nadaje statut oraz jakie zagadnienia musi określać. Biblioteka wchodząca w skład innej jednostki organizacyjnej musi działać na podstawie regulaminu organizacyjnego, nadanego jej przez kierownika tej jednostki, stanowiącego o jej zadaniach oraz organizacji.
7. O zasadach funkcjonowania Biblioteki Narodowej może stanowić omawiana ustawa, ale, moim zdaniem, ten zakład zasługuje na odrębny akt normatywny – ustawę o Bibliotece Narodowej.
8. Ustawa musi wymieniać typy bibliotek, stanowić o ich podstawowych zadaniach, a także odnosić się do przepisów szczegółowych regulujących zasady działania tych zakładów, m.in. do wymienionych na wstępie aktów normatywnych. Należy także rozważyć, kto powinien mieć prawo zaliczania bibliotek, niewymienionych w ustawie, do bibliotek naukowych. Wątpliwości budzą przepisy stanowiące o tym, że jest to uprawnienie ministra właściwego ds. kultury, w sytuacji, gdy jednym z naczelnych organów państwa jest odrębny organ: minister właściwy ds. nauki.
9. Należy odpowiednimi przepisami rozwiązać sprawę ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Swoje propozycje związane z tym zagadnieniem opisałem w odrębnym artykule („Krajowa Rada Biblioteczna – wczoraj, dzisiaj i ... propozycje na jutro”) zamieszczonym w poprzednim numerze „Bibliotekarza”. Konieczne jest określenie, kto i na jakich zasadach ma stanowić przepisy wykonawcze odnoszące się do bibliotek podległych różnym organizatorom (np. prze-

pisy o ewidencji materiałów bibliotecznych, skontrach, o wymianie międzybibliotecznej).

Szczególną uwagę trzeba poświęcić problemom zawodu oraz kwalifikacji bibliotekarskich. Jak ważna jest to sprawa, mogą o tym świadczyć przepisy mówiące o zawodach. Sytuacja prawna każdego pracownika związana jest przede wszystkim z zakresem zleconych mu czynności, składających się na wykonywany przez niego zawód. Obowiązujące przepisy (załącznik do rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy<sup>1</sup>) mówią, że: *„Zawód zdefiniowany został jako zbiór zadań (zespół czynności) wyodrębnionych w wyniku społecznego podziału pracy, wykonywanych stale lub z niewielkimi zmianami przez poszczególne osoby i wymagających odpowiednich kwalifikacji (wiedzy i umiejętności), zdobytych w wyniku kształcenia lub praktyki. Wykonywanie zawodu stanowi źródło dochodów”*. Według powołanego rozporządzenia zawód może dzielić się na specjalności. *„Specjalność jest wynikiem podziału pracy w ramach zawodu, zawiera część czynności o podobnym charakterze (związanych z wykonywaną funkcją lub przedmiotem pracy), wymagających pogłębionej lub dodatkowej wiedzy i umiejętności, zdobytych w wyniku dodatkowego szkolenia lub praktyki”*. Powołane przepisy definiują takie pojęcia, jak „umiejętność” i „kwalifikacje zawodowe”. *„Umiejętność określono jako sprawdzoną możliwość wykonania odpowiedniej klasy zadań w ramach zawodu (specjalności), natomiast przez kwalifikacje zawodowe rozumiane są układy wiedzy i umiejętności wymagane do realizacji składowych zadań zawodowych”*.

Moje uwagi odnoszą się do wielkiej klasyfikacji, uwzględniającej poziomy kwalifikacji. W pierwszej grupie ujęto przedstawicieli władz publicznych, wyższych urzędników i kierowników – ta grupa nie stanowi przedmiotu zainteresowania autora referatu. Druga grupa to specjaliści. Grupa ta obejmuje zawody wymagające posiadania wysokiego poziomu wiedzy zawodowej, umiejętności oraz doświadczenia w zakresie nauk technicznych, przyrodniczych, społecznych, humanistycznych i pokrewnych. Główne zadania przedstawicieli tych zawodów to przede wszystkim wdrażanie do praktyki koncepcji i teorii naukowych lub artystycznych, powiększanie dotychczasowego stanu wiedzy poprzez badania i twórczość oraz systematyczne nauczanie w tym zakresie. W tej grupie są wymienieni m.in. informatycy (213), a także archiwiści, bibliotekoznaw-

cy i specjaliści informacji naukowej (243), w tym (w bardziej szczegółowym układzie) bibliotekoznawcy (243201), specjaliści informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej (243202) oraz pozostali bibliotekoznawcy i specjaliści informacji naukowej (243290). Trzecia grupa to technicy i inny średni personel. Grupa ta obejmuje zawody wymagające wiedzy, umiejętności i doświadczenia – niezbędnych do wykonywania głównie prac technicznych i podobnych, związanych z badaniem i stosowaniem naukowych oraz artystycznych koncepcji i metod działania. Wymienieni tu zostali pracownicy archiwów, bibliotek i informacji naukowej (348), w tym asystenci informacji naukowej (zawód szkolny: technik informacji naukowej) (348201), bibliotekarze (348202) oraz pozostali pracownicy bibliotek i informacji naukowej (348290). Inne grupy nie stanowią przedmiotu naszego zainteresowania.

Szczegółową charakterystykę zawodów: bibliotekarza (348202), bibliotekoznawcy (243201) oraz specjalisty informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej (243202) zawiera *Przewodnik po zawodach*<sup>3</sup>. Więcej informacji na ten temat znajdują zainteresowane osoby w pracy Anny Paszek, do której odwołuję się w przypisie<sup>4</sup>.

Z przykrością muszę stwierdzić, że obowiązujące u nas przepisy o zawodach budzą wiele wątpliwości i muszą ulec zmianie (nie jest to problem ustawy o bibliotekach). Podstawowy problem, to ograniczenie możliwości podjęcia pracy w zawodzie „bibliotekoznawcy” do osób, które ukończyły bibliotekoznawcze studia wyższe, prowadzone przez uniwersytety i niektóre uczelnie pedagogiczne. Nie ma tu miejsca dla tych osób, które, mając wykształcenie wyższe, ukończyły podyplomowe studia z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, nie ma także miejsca dla bibliotekarzy dyplomowanych (o tej grupie zawodowej w ogóle nic tam nie ma). Bibliotekarze, mimo że posiadają ukończone studia wyższe („bibliotekarskie lub z dziedzin specjalistycznych reprezentowanych przez daną bibliotekę lub pokrewnych”), nie są specjalistami. Zaliczono ich do grupy trzeciej, do techników i innego średniego personelu (sic !), mimo posiadania przez nich wysokiego poziomu wiedzy zawodowej, wiedzy specjalistycznej. To, moim zdaniem, wielkie nieporozumienie. I ta sprawa wymaga właściwego uregulowania w ustawie.

Ustawa musi zdefiniować pojęcie zawodu bibliotekarza. Trzeba zdecydować, czy o stanowiskach i kwalifikacjach bibliotekarskich mają de-

cydować „odpowiedni właściwi ministrowie”. Osobiście uważam, że konieczne jest, by jeden akt normatywny określał, jakie są stanowiska bibliotekarzy (jestem za ujednoczeniem tych stanowisk, wiele problemów budzi fakt, że w bibliotekach publicznych najwyższym stanowiskiem jest „st. kustosz”, a w szkole wyższej „kustosz”), jakich kwalifikacji należy domagać się od osób ubiegających się o odpowiednie stanowiska. Najlepiej te sprawy regulowały przepisy obowiązujące przed 1976 r.

Trzeba się też poważnie zastanowić nad sprawą „bibliotekarzy dyplomowanych”. Warto zwrócić uwagę na to, że pojęcie „bibliotekarz dyplomowany” jest interpretowane w niektórych krajach UE jako odnoszące się do bibliotekarzy z kwalifikacjami „naszego” licencjata. Trzeba zmienić nazwę tej grupy bibliotekarzy, może ustalić inną ścieżkę dochodzenia do tego tytułu.

\*

To, oczywiście, nie są wszystkie sprawy, o których powinna stanowić nowa ustawa. Ten tekst, to tylko kolejny głos w dyskusji nad tym problemem, próba przedstawienia mojego stanowiska. Próba podjęta chyba we właściwym czasie, bowiem toczy się obecnie dyskusja na temat ustawy bibliotecznej. I bardzo proszę o dalsze głosy w tej dyskusji, niekoniecznie do publikacji, niekoniecznie kierowane do autora tych uwag, ale do zespołu ds. opracowania założeń i projektu ustawy o bibliotekach powołanego w ub.r. przez ZG SBP na adres [ustawa@bg.pw.edu.pl](mailto:ustawa@bg.pw.edu.pl) lub bezpośrednio do Biura Zarządu Głównego SBP: Al. Niepodległości 213, 02-943 Warszawa, e-mail: [biurozgsbp@wp.pl](mailto:biurozgsbp@wp.pl).

*Bolesław Howorka jest emerytowanym dyrektorem Biblioteki Akademii Medycznej w Poznaniu i radcą prawnym.*

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 8 grudnia 2004 r. w sprawie klasyfikacji zawodów i specjalności dla potrzeb rynku pracy oraz zakresu jej stosowania. Dz. U. Nr 265, poz. 2644.

<sup>2</sup> Patrz także na ten temat: Bolesław Howorka: *Zawód bibliotekarza w świetle przepisów prawnych*. W: *Zawód bibliotekarza dziś i jutro. Materiały z ogólnopolskiej konferencji. Nałęczów 18-20 września 2003*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2003, s. 11-28.

<sup>3</sup> *Przewodnik po zawodach*. Red. J. Kurjaniuk i in. Warszawa: Wydaw. Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, 1998.

<sup>4</sup> Informacja za: Anna Paszek: *Bibliotekarz, bibliotekoznawca, specjalista informacji naukowej – na marginesie klasyfikacji zawodów*. Cz. I „Bibliotekarz” 2004 nr 6 s. 8-11; Cz. II „Bibliotekarz” 2004 nr 7-8 s. 22-28.

## Wizerunek bibliotekarza w środowisku lokalnym na przykładzie bibliotek w Gorzowie Wlkp. Raport z badań

Celem gorzowskich badań było zaznajomienie się ze środowiskowym wizerunkiem sylwetki i pracy bibliotekarza w świetle oceny czytelników i wykorzystanie ich uwag w pracach podwyższających jakość obsługi bibliotecznej.

Badania ankietowe (anonimowe) przeprowadzono w czerwcu 2006 r. na próbie 450 czytelników gorzowskich bibliotek. W badaniach brały udział: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna i jej agendy – Wypożyczalnia Główna, Biblioteka Zbiorów Naukowych, włączając Czytelnię Główną Książek, Filia osiedlowa nr 14 Oddział dla Dorosłych i dla Dzieci oraz Biblioteka Wyższej Szkoły Biznesu.

### Pytania

Ankieta zawierała 8 pytań, w tym trzy ostatnie dotyczyły danych respondenta (wiek, miejsce zamieszkania, zatrudnienie). Pytania (zamknięte i półotwarte) dotyczyły wskazania preferencyjnych cech bibliotekarza, biblioteki, obsługi. Badani oceniali swoje biblioteki i wypowiadali się na temat osobistego korzystania z jej usług. Pytania i rozkład procentowy odpowiedzi respondentów na poszczególne pytania przedstawiają poniższe zestawienia tabelaryczne.

1. Które z wymienionych poniżej cech uważa Pan (i) za konieczne w pracy bibliotekarza? (pytanie zamknięte, możliwość wielu odpowiedzi). Liczba odpowiedzi 1450.

Odpowiedzi	%
1. Sumienność	29,33
2. Kultura osobista	63,33
3. Wykształcenie	30,44
4. Wyciszenie	10,88
5. Wzbudzenie zaufania	29,77
6. Znajomość zbiorów	74,88
7. Służenie pomocą	68,22
8. Przekazywanie wiedzy	15,33

2. Które z wymienionych poniżej cech mogą mieć Pana (i) zdaniem wpływ na „klimat” biblio-

teki? (pytanie półotwarte, możliwość wielu odpowiedzi). Liczba odpowiedzi 974.

Odpowiedzi	%
1. Czystość	58,88
2. Gustowne urządzenie	29,77
3. Zrozumiałe informacje	76,22
4. Obecność urządzeń medialnych	46,44
5. Inne	5,11

3. Jaka powinna być Pana(i) zdaniem obsługa w bibliotece? (pytanie półotwarte, możliwość wielu odpowiedzi). Liczba odpowiedzi 901.

Odpowiedzi	%
1. Miła	79,11
2. Służbowa	2,66
3. Szybka	35,77
4. Fachowa	80,88
5. Inna	1,77

4. Jak ocenia Pan(i) obsługę w bibliotece? (pytanie zamknięte, możliwość jednej odpowiedzi). Liczba odpowiedzi 450.

Odpowiedzi	%
1. Bardzo dobrze	69,33
2. Dobrze	27,33
3. Nie mam zdania	2,88
4. Źle	0,22
5. Bardzo źle	–

5. Czy korzysta Pan(i) z pomocy bibliotekarza? (pytanie zamknięte, możliwość wielu odpowiedzi). Liczba odpowiedzi 502.

Odpowiedzi	%
1. Nie, radzę sobie sam	14,00
2. Tak, jeżeli o coś się spytam	56,22
3. Często bibliotekarz sam oferuje swą pomoc	28,66
4. Zawsze	12,66

6. Dane respondenta (pytanie półotwarte, możliwość wielu odpowiedzi) liczba odpowiedzi 452 (brak 3 odp).

Badani wg zajęć	%
1. Uczeń	20,22
2. Student	42,00
3. Pracownik umysłowy	23,33
4. Pracownik fizyczny	7,11
5. Inny	8,77



7. Wiek respondenta (pytanie zamknięte, możliwość jednej odpowiedzi) liczba odp. 448 (brak 2 odp.)

Badani wg wieku	Liczba	Wartość %
Dzieci	50	11,1
18-30 lat	243	54,0
30-50 lat	100	22,2
Powyżej 50 lat	57	12,7

8. Miejsce zamieszkania respondenta (pytanie zamknięte, możliwość jednej odpowiedzi) liczba odp. 445, (brak 5 odp.)

Miejsce zamieszkania	%
1. Miasto	83,77
2. Wieś	15,11

### Miejsce zamieszkania a wyrażane opinie

Prześledźmy teraz trzy najczęściej padające odpowiedzi na pytania ankiety u respondentów według ich miejsca zamieszkania. Pozwalają one wyłonić obraz biblioteki i jej personelu, postrzegany przez mieszkańców miasta i wsi.

Tabela 1

Rozkład procentowy wyboru trzech najwyższej notowanych odpowiedzi w poszczególnych pytaniach, według miejsca zamieszkania respondentów

Pytania o cechy i opinie dotyczące	Odpowiedź	Miasto	Wieś
Bibliotekarza	znajomość zbiorów	75	71
	szużenie pomocą	69	68
	kultura osobista	66	51
Biblioteki	zrozumiałe informacje	77	74
	czystość	62	43
	urządzenia medialne	71	59
Obsługi	fachowa	80	84
	miła	80	75
	szybka	35	44
Korzystania z pomocy bibliotekarza	tak, gdy się spytam	55	66
	bibliotekarz sam pomaga	29	25
	radzę sobie sam	15	9
Oceny pracy biblioteki	b. dobra	71	63
	dobra	27	31
	nie mam zdania	3	3

Rozkład odpowiedzi mieszkańców miasta i wsi jest podobny we wszystkich pytaniach. Oznacza to, że na postrzegalną sylwetkę bibliotekarza nie ma większego wpływu miejsce zamieszkania czytelników gorzowskich bibliotek.

Najważniejszymi cechami w pracy bibliotekarza są: znajomość zbiorów (ponad 70% badanych z obu grup), dalej szużenie pomocą (ok. 70%) i kultura osobista, na którą wskazało 66% respondentów z miasta i 51% ze wsi.

Czynnikami, które wpływają na atmosferę biblioteki są w pierwszej kolejności zrozumiałe opi-

sane regały, katalogi itp. (odpowiednio 77 i 74% w poszczególnych grupach). Dla badanych ważne są w bibliotece urządzenia medialne (71 i 59%) oraz czystość, na którą wskazało 43% badanych ze wsi i 62% z miast.

Zdaniem badanych biblioteka powinna zapewnić obsługę fachową, miłą (75 i 80%), znacznie mniej osób wskazuje na obsługę szybką, tj. 35% mieszkańców miast i 44% wsi. Przeszło połowa (55% w przypadku miast, 66% wsi) badanych potwierdza udzielanie pomocy przez bibliotekarza po wcześniejszym zapytaniu. Około 30% w obu grupach stwierdza, że często sam bibliotekarz oferuje swą pomoc. 15% mieszkających w mieście radzi sobie sama, znacznie mniej mieszkających na wsi, tj. 9%.

W obu grupach większość czytelników ocenia biblioteki bardzo dobrze (71 i 63%), mniej niż połowa na poziomie dobrym (27 i 31%). 3% osób ze wsi i tyle samo z miasta nie ma zdania co do oceny funkcjonowania placówek.

### Wiek a wyrażane opinie

Badane osoby charakteryzuje zróżnicowanie wiekowe (zob. odpowiedzi na pytanie 7), którego wpływ ujawnia się w odpowiedziach.

Tabela 2

Rozkład procentowy wyboru najwyższej notowanych odpowiedzi w poszczególnych pytaniach według wieku badanych

Pytania o cechy i opinie dotyczące	Odpowiedź	Dzieci	18-30	30-50	> 50
Bibliotekarza	znajomość zbiorów	54	77	77	81
	kultura osobista		65	67	
	szużenie pomocą	52	70	81	56
	wykształcenie				51
	wzbudzanie zaufania	40			
Biblioteki	zrozumiałe informacje	58	77	79	81
	gustowne urządzenie	34			
	czystość	60	57	64	54
	urządzenia medialne		53	46	42
Obsługi	fachowa	62	82	87	82
	miła	88	78	77	81
	szybka	14	41	36	37
Korzystania z pomocy bibliotekarza	tak, gdy się spytam	36	60	60	53
	bibliotekarz sam pomaga	48	22	39	21
	radzę sobie sam	14	15	10	
	zawsze korzystam z pomocy				26
Oceny pracy bibliotek	b. dobra	80	62	80	75
	dobra	18	36	15	21
	nie mam zdania	2	2	5	4

Przeglądając rozkład odpowiedzi respondentów według ich wieku, widać duże podobieństwo wyboru kolejności odpowiedzi we wszystkich grupach wiekowych. Badani podkreślają, że w pracy bibliotekarza liczy się jego znajomość zbiorów. Największą uwagę przywiązują do tego osoby starsze –

81%, czytelnicy z przedziału od 18 do 50 roku życia – 77%, dzieci – 54%. 70% badanych w przedziale wiekowym 18-30 i 81% osób do 50 roku życia, na drugim miejscu opowiedziało się za „służeniem pomocą”. U dzieci i osób starszych cechę tę wskazała przeszło połowa badanych. Na kulturę osobistą bibliotekarza wskazało około 70% osób od 18 do 50 roku życia. Dzieci cenią sobie „wzbudzenie zaufania” (40%), połowa osób starszych zwraca uwagę na wykształcenie personelu bibliotek.

Klimat biblioteki tworzą zdecydowanie „rozumiałe informacje”. Ponad połowa dzieci zwróciła na to uwagę. W większym stopniu (około 80%) pozostali. Również wysoko czytelnicy cenią sobie czystość w bibliotece. Na trzecim miejscu respondenci powyżej 18 roku życia potwierdzają konieczność wyposażenia bibliotek w urządzenia medialne, natomiast dzieci w to miejsce preferują gustowne urządzenie. Wszyscy badani zwracają uwagę na fachową i miłą obsługę. Ponad 80% czytelników powyżej 18 roku życia ceni sobie fachowość kadry bibliotecznej. Wszystkie osoby wysoko cenią obsługę miłą. Mniej niż połowa badanych (18-50 rok życia) wskazuje na obsługę szybko. W przypadku dzieci 14%. Badani czytelnicy uzyskują pomoc od bibliotekarza, kiedy do niego się zwrócą z pytaniem. Potwierdzają jednocześnie, że często sam pracownik biblioteki służy pomocą. Tylko 26% osób po 50. roku życia deklaruje, że zawsze korzysta z pomocy bibliotekarza. Z pomocy rezygnuje i radzi sobie samemu 14% dzieci, 15% osób młodych (do 30 roku życia) i tylko 10% osób z przedziału wiekowego 30 do 50 lat.

Najwyżej (80%) swoje biblioteki oceniły dzieci i osoby z przedziału 30-50 lat. Na poziomie dobrym funkcjonowanie bibliotek oceniło 36% osób w przedziale wiekowym 18-30 lat, 21% osób starszych oraz 18% czytelników najmłodszych i 15% osób od 30 do 50 lat. 2% osób do 18 roku życia i nieco więcej (4 i 5%) pozostałych wstrzymało się od ocen.

### Inne uwagi badanych

Czytelnicy biorący udział w badaniach mieli możliwość dodatkowego wypowiedzenia się w przypadku pytań półotwartych (pytanie 2 i 3 możliwość nr 5). W pytaniu nr 2: inne cechy, które tworzą „klimat” biblioteki, odpowiedziało 5,11% badanych, a zaledwie 1,77% respondentów podało inne cechy obsługi biblioteki, które powinny cechować jej personel. Wśród dodanych cech, które tworzą atmosferę w bibliotece znajdowały się takie wartości, jak: cisza i spokój, dogodny dostęp do półek. Szczególną uwagę zwracają takie postu-

laty osób starszych, jak: możliwość wypicia herbaty, obejrzenia sztuki malarskiej (portretów), skorzystania na miejscu z kserografu czy drugiego aparatu telefonicznego. Jedną z osób zaproponowała możliwość słuchania w tle muzyki klasycznej.

W pytaniu nr 3, jako inne cechy obsługi bibliotecznej, wymieniano: obsługa kulturalna, wyrozumiała, konkretna, przyjemna, lubiąca swoją pracę. Jedną z osób starszych proponuje bibliotekę jako substytut domu rodzinnego.

### Wnioski

Ogólnie czytelnicy gorzowskich bibliotek są z nich zadowoleni (wysoki wskaźnik ocen bardzo dobrych – 69,33%). Respondenci chcą, aby „ich bibliotekarz” znał księgozbiór (74,88%), był pomocnym (68,22%) i cechowała go kultura osobista (63,33%).

Bibliotekę winny wyróżniać w pierwszej kolejności: zrozumiałe informacje (76,22%), czystość (58,88%) i posiadanie urządzeń medialnych (46,44%). Obsługa biblioteczna powinna być fachowa (80,88%) i szybka (35,77%). Większość badanych (79%) chce być obsługiwanych przez miły personel.

Ponad połowa badanych (56,22%) korzysta z pomocy bibliotekarza, gdy o nią poprosi. W przypadku 129 osób (28,66%) bibliotekarz sam proponuje swoją pomoc, a 14% badanych samodzielnie korzysta z usług biblioteki.

*Renata Tawfik jest pracownikiem Biblioteki Wyższej Szkoły Biznesu w Gorzowie Wlkp.*

---

## Joanna Okarma

### Biblioteka a samodzielne poszukiwanie prawdy w zdobywaniu wiedzy

---

Próba zmierzenia się z tematem pracy w bibliotece rozumianej już nie w jej tradycyjnym wymiarze, jako miejsce do którego należy, ale jako przestrzeń pracy w bibliotece naukowej (także w jej perspektywicznym wymiarze) wymaga podejścia interdyscyplinarnego. W niniejszym artykule przewodnim wątkiem będzie samodzielne dochodzenie do prawdy w poszukiwaniu wiedzy.

Poszukiwanie prawdy bierze swój początek z obserwacji rzeczywistości, praw natury i refleksji nad nimi. Prowadzi ona do osiągnięcia szczęścia z po-

znania jej i do zadowolenia w życiu. To poszukiwanie prawdy, które ma czytelnika do tego celu przybliżyć, dokonuje się m.in. przez lekturę źródłową pism różnych autorów: teoretyków i praktyków. Papież Jan Paweł II (1920-2005 r.) przypominał: „Człowiek dąży do pełni poznania, gdyż jest istotą, która z natury szuka prawdy i nie może bez niej żyć” (*Fides et Ratio*, 32). I jeszcze więcej: to prawo i niejako obowiązek, albowiem – jak powiedział papież podczas spotkania z rektorami z ponad 200 uczelni w UMK w Toruniu – „trzeba sobie ciągle na nowo przypominać, iż rozum jest darem Boga – w tym miejscu papież dodał – św. Tomasz powiedział: największym darem Boga jest rozum – znakiem Bożego podobieństwa, jakie każdy człowiek w sobie nosi”. W tym poszukiwaniu potrzeba zdrowego dystansu do własnych spostrzeżeń i odkryć. Nie brakowało go nawet wielkim uczonym. Mikołaj Kopernik zwracając się do papieża Pawła III pisał: „Nie jestem bowiem do tego stopnia zakochany we własnym dziele, żebym nie zważał na to, co o nim sądzić będą inni. I jakkolwiek wiem, że myśli uczonego są niezależne od sądu ogółu – ponieważ dążeniem uczonego, o ile tylko ludzkiemu rozumowi pozwala na to Bóg, jest szukanie we wszystkim prawdy – mimo to jestem zdania, że poglądów zgółu różnych od uznanej prawości należy się wystrzegać”. Papież Jan Paweł II, zwracając się do zgromadzonych w toruńskiej auli rektorów i ludzi nauki powiedział: „Do prawdy dochodzi się także dzięki innym, w dialogu z innymi i dla innych. Poszukiwanie prawdy i dzielenie się nią z innymi jest ważną posługą społeczną, do jakiej w szczególności sposób są wezwani ludzie nauki”.

Biblioteka jest instytucją, która samym swoim istnieniem skupia określone relacje społeczne i świadczy o rozwoju kultury. „Jest ona bowiem skarbnicą piśmiennictwa, przez które człowiek wyraża swój zamysł twórczy, inteligencję, znajomość świata i ludzi, a także umiejętność panowania nad sobą, osobistego poświęcenia, solidarności i pracy dla rozwoju dobra wspólnego (por. *Centesimus annus*, 51). W systematycznie prowadzonym księgozbiorniku do starych rękopisów i inkunabułów dodawane są nowe książki i pisma. Wszystko to zaś razem jest wymownym znakiem jedności kolejnych pokoleń, które z różnorodności czasów i kwestii tworzą wspólne patrymonium kultury i nauki. Biblioteka jest więc szczególnie świątynią twórczego ducha ludzkiego, który odzwierciedla owo Boże Tchnienie, jakie towarzyszyło dziełu stworzenia świata i człowieka”.

Jedynie odpowiednio gromadzona, przechowywana i udostępniana spuścizna twórczości, a w szcze-

głowości pism autorytetów, prowadzi do wzrostu świadomości poszukujących prawdy kolejnych pokoleń. Mając na uwadze tak jasno określony cel poszukiwania prawdy, będącej sednem wychowania i samowychowania, można powiedzieć, że zmierzano do kształtowania dojrzałości osobowej.

Zastanówmy się, jaka jest rola bibliotekarza w dochodzeniu do prawdy i do czego się ona sprowadza? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Należy tu bowiem rozważyć dwa przypadki: poszukiwanie prawdy przez niego samego oraz dzielenie się poznana prawdą i zdobytą wiedzą. W codziennych obowiązkach bibliotekarz ma za zadanie nie tyle umiejętnie obsłużyć system informatyczny, którym posługuje się w pracy, ale nade wszystko pomóc czytelnikowi dotrzeć do poszukiwanego źródła w sytuacji, gdy on o tę pomoc poprosi. Nie jest to zadanie łatwe. Należy liczyć się z wiekiem i możliwościami każdego, zarówno czytelnika, jak i bibliotekarza, indywidualnie.

Bibliotekarze – stanowiący potencjał biblioteki – nie chcą i nie mogą biernie przyglądać się zmianom i również sobie stawiają wymagania. Pracownicy biblioteki chcieliby, aby działały, w których pracują, utrzymały swoje pewne i stabilne pozycje – zarówno w zakresie efektów pracy bieżącej, jak i naukowo-badawczej. Niezbędna jest dbałość o wysoką jakość wykonywanych usług i zadań, ale także o dobrą i przyjazną atmosferę pracy, która jest ważnym elementem współpracy. Pracownicy silnie identyfikujący się ze swoim zakładem pracy odczuwają potrzebę bycia aktywnymi członkami zakładu. Często zależy im na odpowiednim zarządzaniu zespołem pracowników, a nawet poczuwają się do współodpowiedzialności za ścieżki rozwoju i awansu swoich koleżanek i kolegów. Praca łączy ludzi i na tym polega jej siła społeczna – siła budowania wspólnoty. W ostateczności we wspólnocie tej muszą się jakoś połączyć ci, którzy pracują, i ci, którzy dysponują środkami produkcji lub są ich posiadaczami. Zrodzona z potrzeb pracy łączność ludzi pozostaje konstruktywnym czynnikiem ładu społecznego i nieodzownej dla tego solidarności (por. *Laborem exercens*, 20).

Praca staje się także podstawową formą komunikacji, a więc rodzenia się społeczności. „Praca łączy ze sobą ludzi, w przeciwnym razie jest tylko pozorem pracy” – napisał J. Tischner. W pracy „na pierwszym miejscu pojawia się relacja dla kogoś. Praca jest pracą dla rodziny, dla narodu, dla tego, kto prosi o pracę, nie służy więc w swej podstawowej intencji zaspokojeniu własnych potrzeb, lecz potrzeb bliskich ludzi. Nie jest więc już czynnością egoistycz-

ną, lecz altruistyczną, staje się wyrazem miłości społecznej. Praca wyłącznie *dla siebie* zatracą wymiar dialogiczny, stając się egoistycznym monologiem z samym sobą, zamykającym człowieka na innych ludzi, albo też przeraża się w absolutyzację samej pracy dla pracy. Zamiast pracy *dla kogoś* – stwierdził J. Tischner – może też pojawić się idea pracy *przeciw komuś*. Jej obecność tak często charakteryzuje kapitalistyczną etykę konkurencji, jak i marksizm, w którym kategoria pracy poddana zostaje kategorii walki klasowej<sup>72</sup>. Na szczęście do biblioteki każdy ma prawo wstępu i dostępu do jej zbiorów, z pominięciem niezdrowej rywalizacji.

Biblioteka to nie tylko zasób zgromadzonych książek i różnych źródeł, to także wartość naddana, czasami niemierzalna i niepoliczalna, kosztów każdej pracy bibliotekarza i archiwisty poniesionych w toku przygotowania dokumentów do ich udostępniania i realizacji usług. To właśnie wartość naddana/dodana stanowi fundament bibliotekarstwa. „Nieodmiennie wartość dodana jest wytworem pracy i myśli ludzkiej. I zawsze stanowi rzeczywisty wkład podmiotu w wartość – nieważne: mierzalną czy niemierzalną – przypisaną finalnym wytworom (także rezultatom usług) ludzkiego działania. Dlatego można ją kojarzyć z szeroko pojmowaną działalnością biblioteczną<sup>73</sup>”.

Do czynników generujących bezpośrednio wartości naddane należą: wiedza i umiejętności bibliotekarzy (ich walory intelektualne oraz ich kreatywność i solidność realizacyjna). To one, w zestawieniu z konkretnymi zasobami i warunkami obsługi, w odniesieniu do konkretnych usługobiorców, składają się na okoliczności, które nigdzie poza biblioteką nie występują. Naddanie wartości zachodzi w toku różnych procesów bibliotecznych, nie tylko usługowych. Są to procesy: wyboru, selekcji, gromadzenia, archiwizacji, opracowania i tworzenia kolekcji przygotowywanych treści dla odbiorców i stosownego organizowania, wartościowania zasobów oraz informacji, konfiguracji i rekonfiguracji, a także przetwarzania, dopełniania i całego zaplecza informacyjnego: organizacji dostępu, udostępniania, wykorzystywania i uzupełniania, a także promocji różnorodnych treści. Bibliotekarz wypracowuje zasady selekcji, wyboru i rekomendacji – racjonalizacji i obiektywizacji, redukując czynnik subiektywny na tyle, na ile się da. Naddanie następuje również w wyniku co najmniej poprawnej realizacji zadań, zwłaszcza (choć nie tylko) usługowych; im zaś lepsza jest ich realizacja, tym większe jest naddanie. Nie zapomnijmy jeszcze o wspomnianych już procesach przysposobienia komunikacyjnego

publiczności oraz aranżowaniu przestrzeni publicznej dla umożliwienia kontaktów lokalnych i społecznych mających na celu przyrost społecznych wartości świadomościowych.

Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że obecnie wyraźnie dostrzega się udział bibliotek akademickich i naukowych w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego. To dopiero początki, ale jakieś wnioski można już wyciągnąć. Pierwszą, rzeczywiście rozległą formą tej obecności, stała się remediacja, czyli przeniesienie tekstów pisemnych z nośnika papierowego do sieci elektronicznej (czasami CD-ROM), więc i na monitor, bez żadnych przekształceń. Sam fakt obecności literatury w Internecie wcale nie oznacza, że jej sytuacja została tam już ostatecznie ukształtowana. W procesie bibliotecznej mediacji zaczęła rozpowszechniać się o wiele bardziej otwarta forma komunikacji (od)literackiej, kreowana specjalnie w elektronicznym systemie komunikowania. Liternet oparty na konwencji interaktywnej, realizuje się przy nieodzownej aktywności odbiorców, którym pozostawia duży margines interpretacyjnej swobody. W rezultacie jest to kolekcja mieszana, hybrydalna (*gateway library*), wielosemiotyczna; składająca się z zasobów własnych oraz dostępnych gdzie indziej, tak z wykupionych oraz bezpłatnych materiałów elektronicznych. Okazuje się, że sama znajomość techniki elektronicznej nie wystarcza i nawet studenci nie radzą sobie z korzystaniem z zasobów sieciowych. Trzeba więc uczyć ich jak posługiwać się produktywnie tymi zasobami dla własnych potrzeb, jak wyszukiwać pożądane treści, a nawet – jak łączyć nowe wiadomości z tymi, które już są w czymś posiadaniu. A to jest z kolei powinność bibliotek akademickich. W tym miejscu nie można pominąć faktu, że Polska (od 2006 r.) uczestniczy w projektach: Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA i Biblioteka Europejska. Bibliotekarz nadaje zautomatyzowanym procesom komunikacyjnym dodatkowy – ludzki wymiar.

Postęp techniki nie osiągnął jeszcze zenitu, ale już dziś wiadomo, że w ciągu najbliższych kilku lat będzie można dotrzeć do każdego tekstu nie odwiedzając biblioteki. Można się także spodziewać, że wszystkie znaczące czasopisma naukowe i e-książki będą dostępne online. Mało prawdopodobne jest, że całość twórczości-produkcji piśmienniczej będzie kiedykolwiek zdigitalizowana w całości. Za to dziś, na konkretne zamówienie każdy artykuł może być skanowany i dostarczony w formie cyfrowej. Choć wynalazki techniczne nas stale zaskakują – pozostają zagadki – nieznana jest trwałość materiałów przechowywanych w postaci elektronicznej. Dla wielu

prywatnych użytkowników koszty wyszukiwania w bazach danych, czy to abstraktowych, czy pełnotekstowych, przeladowanie tekstu, sprowadzanie tekstów na żądanie – nadal pozostają zbyt wysokie i wolą, by ponosiły je biblioteki czy konsorcja bibliotek.

Mimo niezwyklego rozwoju środków społecznej komunikacji, mimo tej samej masowej kultury we wszystkich częściach świata, mimo konstrukcji sztucznych, międzynarodowych języków i ciągłego *kurczenia* się odległości między kontynentami, mamy do czynienia z głębokim kryzysem między-ludzkiej komunikacji. Bariery narastające między ludźmi powodują wzrastanie dotkliwej *samotności w tłumie* tak, że trudno mówić o jakiejś prawdziwej społeczności ludzkiej. Kryzys idei porozumienia człowieka z człowiekiem dotyka dziś zarówno mniejsze społeczności, jak wielkie organizmy społeczne, takie jak naród czy społeczność międzynarodowa. Dlatego problem porozumienia człowieka z człowiekiem stanowi, zdaniem Tischnera, jeden z najbardziej doniosłych współczesnych problemów filozoficzno-społecznych.

Pojawia się pytanie: jakie są źródła tego kryzysu w czasach, gdy cały postęp wiedzy i techniki zdaje się służyć ułatwianiu wzajemnej komunikacji między ludźmi różnych kultur i narodów tworzących *globalną wioskę*? Podejmowane przez krakowskiego filozofa próby poszukiwania odpowiedzi dotyczą nie tyle całej społeczności ludzkiej, ile bliższego nam europejskiego kręgu kulturowego i przypominają husserlowskie diagnozy *kryzysu człowieka europejskiego*. Jak bowiem stwierdza Tischner, duchowy kryzys porozumienia nie jest kryzysem polskim, francuskim czy niemieckim, lecz właśnie kryzysem człowieka europejskiego. Podobnie jak u Husserla, w diagnozie Tischnera przyczyny tego kryzysu wiążą się z fałszywym racjonalizmem, przy czym krakowski filozof fałszywość tę łączy głównie ze skażeniem racjonalizmu utylitaryzmem, wywodzącym się z Oświecenia. Pojęcie użyteczności ma na sobie odcisnięte znamię ograniczenia czasowego. Razem z dążeniem do używania coraz to nowych rzeczy, idzie przekonanie, że nie trzeba się troszczyć o to, co zostało zużyte. Obok używania rzeczy pojawia się także używanie ludzi. Z kategorii użyteczności wynika też, że zużyte przedmioty i zużytych ludzi można odsunąć na bok. Utylitaryzm prowadzi ponadto do powstania społeczeństwa konsumpcyjnego, w którym rynki zapełniają się przedmiotami przeznaczonymi do użycia i zużycia. Te same potrzeby zaspokajają się w nim na tysiączne sposoby i za pomocą przedmiotów, których żywo-

jest możliwie krótki, by zaraz nowymi przedmiotami pobudzać faktyczne i urojone potrzeby. W tym celu rozwija się do ogromnych rozmiarów propaganda, reklama, zmieniająca się moda. Prawdziwa mowa i komunikacja zastąpione zostają bełkotem anonimowych nadawców, kierowanych do anonimowych odbiorców, traktowanych nie jak uczestnicy dialogu, ale jak potencjalni użytkownicy oferowanych przedmiotów, sami będący także przedmiotami użycia. Ludzie-osoby zostają zredukowani do funkcji i ról społecznych<sup>4</sup>. W świecie takim wszystko jest czasowe i podporządkowane hasłu: „Żyjmy więc i używajmy – póki czas! Gdy maszyna świata się rozsypie, gdy pękną pajęczce sieci wzajemnego używania i zużywania, pójdziemy wszyscy na jeden wielki śmietnik” – stwierdza autor *Filozofii dramatu*. U fundamentów tego świata brakuje trwałych, nie podlegających niszczącej sile czasu, wartości. Dlatego nie udaje się zbudować społeczności ludzkiej opartej na wspólnocie kultury i wartości, choćby na taką miarę, jaką była niegdyś chrześcijańska Europa.

Droga do przewycięzania podziałów i powstania prawdziwych więzi społecznych tworzących autentyczną społeczność ludzkości wiedzie przede wszystkim przez realizację dwóch wartości: prawdy i solidarności. Tylko na prawdzie wyrasta prawdziwa solidarność między ludźmi. Istotne znaczenie mają także religia, będąca podstawową między-ludzką więzią, i praca, pojmowana jako oparty na prawdzie i solidarności dialog ludzi ze sobą. Pracy, a ściślej *kulturze pracy* przypisuje Tischner największą dziś moc wiązania ludzi ze sobą. „Kultura pracy rodzi się tam, gdzie prawda, jako podstawowa wartość kultury, staje się też podstawową wartością pracy. (...)Postęp w dziedzinie kultury pracy jest właściwym postępem ludzkości. Kultura pracy jest też podstawową formą współczesnego braterstwa pracy”.

Warto sobie zadać kolejne pytania: Czy biblioteka zostanie i dlaczego powinna zostać? „Biblioteka zawsze była, jest i zapewne nadal będzie instytucją, która rozpowszechnia intelektualny dorobek ludzkiej myśli, przekształcony w formy nadające się do komunikowania”<sup>5</sup>. Biblioteka jest i pozostanie miejscem, w którym podkreślać się będzie znaczenie książki we współczesnym świecie i która będzie pełnić rolę centrum informacyjnego na miarę wieku informacji. Warto do biblioteki przychodzić, ponieważ mogą zdarzyć się rzeczy, których czytelnik nie będzie mógł lub chciał bez niej zrobić, i takie, które biblioteka będzie chciała zrobić dla niego. Biblioteka pozostanie, w jej tradycyjnym i perspektywicznym wymiarze, skarbnicą, w której wszyscy korzy-

stający z jej bogatych zasobów nauki i kultury znajdują ukierunkowanie i spełnienie szlachetnej pasji odkrywania prawdy, wiedzy i mądrości, które pozostają wartościami uniwersalnymi i ponadczasowymi.

*Joanna Okarma jest pracownikiem Biblioteki Narodowej.*

#### PRZYPISY:

- <sup>1</sup> Jan Paweł II, Poświęcenie Biblioteki Uniwersyteckiej – Przemówienie, Warszawa 11.06.1999 r., [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/przemowienia/warszawa\\_5\\_11061999.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/warszawa_5_11061999.html) [Data dostępu online 06.07.2007 r.]
- <sup>2</sup> J. Tischner: *Polski młyn*. Kraków 1991, s. 103-106, 110-111.
- <sup>3</sup> J. Wojciechowski: *Biblioteczna wartość naddana*. Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006, s. 11.
- <sup>4</sup> J. Tischner: *Spowiedź rewolucjonisty. Czytając „Fenomenologię ducha” Hegla*. Kraków 1993, s. 207-208.
- <sup>5</sup> J. Wojciechowski: *Biblioteczna wartość naddana...*, s. 8.

---

**Anna Szelağ**

## E-learning na usługach bibliotek pedagogicznych?

---

Dziś, aby zaistnieć w świadomości nowoczesnego użytkownika, trzeba być niewątpliwie biblioteką skomputeryzowaną i posiadać systematycznie aktualizowaną witrynę internetową, umożliwiającą dostęp do elektronicznej bazy katalogowej.

Po automatyzacji procesów bibliotecznych wielką rewolucję w bibliotekach ma szansę rozniecić zyskujący coraz większą popularność e-learning. Polegający na uczeniu się z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi dostępu do informacji, jest on niewątpliwie kolejnym wielkim wyzwaniem dla bibliotek, szczególnie pedagogicznych. Sądzę, że jest też ogromną szansą nie tylko na wzmocnienie roli bibliotek pedagogicznych w systemie edukacji, ale może też na wykazanie zasadności dalszego ich funkcjonowania na rynku usług bibliotecznych. Wykorzystywane w e-learningu nowoczesne technologie stwarzają bowiem nowe perspektywy dla instytucji oświatowych, które chcą być konkurencyjne w tworzącym się obecnie społeczeństwie wiedzy. Jak powszechnie wiadomo, u je-

go podstaw leżą m.in.: szybki dostęp do informacji, umiejętność jej wyszukiwania i przetwarzania oraz ustawiczne doskonalenie i kształcenie. A któż jeśli nie nauczyciele bibliotekarze są lepiej przygotowani do „uczenia o informacji”?

W jaki zatem sposób e-learning mogłyby wykorzystać biblioteki pedagogiczne?

Oczywiście, jako pierwsze nasuwa się **przysposobienie biblioteczne**, a zatem przygotowanie obecnego i potencjalnego klienta (zwłaszcza studenta, ale też ucznia szkoły ponadgimnazjalnej) do korzystania z biblioteki pedagogicznej. Przede wszystkim chodzi o wykształcenie umiejętności korzystania z elektronicznej bazy katalogowej, ale też o zapoznanie ze specyfiką zbiorów i działalności biblioteki pedagogicznej, dotychczas kojarzonej tylko i wyłącznie z nauczycielami. Elektroniczne przysposobienie biblioteczne zwiększa prawdopodobieństwo udziału w nim czytelników. Pamiętać bowiem należy, że biblioteki pedagogiczne to nie biblioteki uczelniane, które koniecznością uzyskania przez studenta wpisu do indeksu mogą zmobilizować swoich użytkowników do udziału w czymś, co naprawdę im się przyda. O tym jak ważna jest umiejętność korzystania z warsztatu informacyjno-wyszukiwawczego bibliotek, większość studiujących i uczących się przekonuje się dopiero stając przed koniecznością napisania pracy zaliczeniowej lub przygotowania się do egzaminu. Aby dotrzeć do młodego pokolenia potencjalnych czytelników, biblioteka pedagogiczna musi posłużyć się zatem czymś dla nich atrakcyjnym, naturalnym. A co dla „e-pokolenia” jest naturalne? Oczywiście to co ma formę elektroniczną (multimedialną) i dostępne jest w sieci.

E-learning to również doskonały sposób na realizację **doskonalenia zawodowego nauczycieli bibliotekarzy**. W przeglądarce Google dla zapytania „zalety e-learningu” na liście wyników wyświetlonych zostaje 14 800 pozycji. Nie sposób oczywiście zajrzeć w każdą z nich, ale nawet wybiórcza analiza stron pozwala zauważyć, że ośrodki szkoleniowe proponujące szkolenia oparte na e-learningu „kuszą” firmy komercyjne takimi jego zaletami, jak:

- oszczędność czasu i pieniędzy,
- uniknięcie dezorganizacji pracy,
- wystandaryzowane, wysokiej jakości materiały edukacyjne,
- nowoczesny sposób nauczania,
- zachowanie wydajności pracy poprzez unikanie zastępstw.

Z tych samych powodów e-learningiem powinny zainteresować się też biblioteki pedagogiczne. Dlaczego? No cóż, ich złożona struktura organizacyjna, często znaczne odległości placówek terenowych od bibliotek głównych, dwuzmianowy czas pracy, praca w soboty, kiepska kondycja finansowa, niska obsada kadrowa, to chyba wystarczająca ilość powodów, dla których wódatrze bibliotek pedagogicznych, planując doskonalenie zawodowe nauczycieli bibliotekarzy w swoich placówkach, powinni bardzo poważnie rozważać możliwość realizacji go przy użyciu e-learningu. Oczywiście zastosowanie go w bibliotekach zależne jest nie tylko od otwartości na nową formę kształcenia kierujących nimi dyrektorów, ale przede wszystkim od dostępnej oferty szkoleniowej, która wraz ze wzrostem popularności tej formy uczenia się będzie niewątpliwie w szybkim tempie się rozszerzała.

E-learning to również doskonałe narzędzie do **kształcenia umiejętności wyszukiwania i przetwarzania informacji** u aktualnych i potencjalnych użytkowników biblioteki. Aby funkcjonować w warunkach społeczeństwa wiedzy, trzeba umieć „posługiwać się informacją”. Trzeba zatem nabyć umiejętności jej wyszukiwania, przetwarzania, interpretowania i analizowania, które stają się szczególnie istotne, a ich posiadanie szczególnie cenne w perspektywie korzystania z ogromnych zasobów Internetu. Konieczne jest więc nie tylko wykształcenie w użytkownikach umiejętności korzystania z elektronicznej bazy katalogowej danej biblioteki, ale też z innych dostępnych obecnie źródeł informacji. Istotne jest wykształcenie w nich umiejętności doboru źródła informacji do potrzeb informacyjnych, a następnie dokonania oceny znalezionej informacji. E-learning doskonale się nadaje do realizacji tego niezwykle trudnego zadania. Pozwala dotrzeć do szerszego grona użytkowników i daje uczestnikowi szkolenia możliwość swobodnego wyboru miejsca, tempa i czasu uczenia się, co jest niezwykle ważne w przypadku osób pracujących. Oczywiście od kreatywności i profesjonalizmu

zmu bibliotekarza, zwłaszcza w tworzeniu materiałów szkoleniowych, zależeć będzie, czy użytkownicy zechcą w takim szkoleniu wziąć udział. Powodzenie w e-learningu zależy jednak głównie od silnej motywacji uczącego się, jego pozytywnego nastawienia do nauki oraz wiary w siebie i swój sukces.

Wskazane powyżej przykłady zastosowania e-learningu w pracy bibliotek pedagogicznych to jeszcze nie wszystko. Sądzę, że jeśli poważnie myśli się o wyrównywaniu szans w dostępie do edukacji, to nie sposób nie myśleć o wykorzystaniu do tego celu e-learningu, na razie przynajmniej wobec osób dorosłych. Problem polega jednak na tym, że osoba, która chce uczestniczyć w tego rodzaju kursie musi przede wszystkim posiadać komputer i połączenie do Internetu. I choć może trudno będzie niektórym w to uwierzyć, to w XXI w. wiele osób wciąż nie ma łatwego dostępu do tych zdobyczy techniki. O ile w miastach posiadanie takiego zestawu w gospodarstwach domowych jest już powszechne, o tyle na wsi wciąż jest to problem. I tu otwiera się przed bibliotekami pedagogicznymi szansa na aktywne zaangażowanie się nie tylko w rozwój e-learningu, ale też w „wyrównywanie szans w dostępie do edukacji”, m.in. poprzez funkcjonujące w nich Internetowe Centra Informacji Multimedialnej (ICIM). Wiem, wiem! ICIM to zaledwie 4 zestawy komputerowe, więc o jakim zaangażowaniu może być tu mowa? Otóż może! Nie chodzi przecież o to, by biblioteki stały się powszechnymi pracowniami komputerowymi. Chodzi o to, żeby uświadamiać ludziom, że nie warto rezygnować z czegoś, czego się jeszcze nie zaczęło poprzez szukanie przeszkód i artykułowanie braku możliwości. Biblioteka pedagogiczna powinna zatem systematycznie przypominać swojemu środowisku o istnieniu ICIM, wprowadzić zasadę pierwszeństwa w dostępie do jego komputerów uczestnikom kursów e-learningowych, a poza tym, a może przede wszystkim, promować tę formę kształcenia.

*Anna Szelaq jest pracownikiem Warmińsko-Mazurskiej Biblioteki Pedagogicznej.*



**Już w sprzedaży!**



Cykliczne wydawnictwo Sekcji Muzycznej SBP  
**pt. „BIBLIOTEKA MUZYCZNA 2000-2006”**

Zawiera najciekawsze referaty wygłoszone podczas czterech konferencji środowiska bibliotekarzy muzycznych w Katowicach (2001), Warszawie (2002), Gnieźnie (2003) i Ciężeniu (2006). Ważną i bardzo użyteczną częścią książki jest bibliografia bibliotekarstwa muzycznego za lata 2000-2006 opracowana przez A. Spóza. To jest niezbędna książka dla bibliotekarzy muzycznych, myzokologów i historyków kultury.



## Formy kontroli i aktualizacji zbiorów w Bibliotece Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej

### Wstęp

Biblioteka Politechniki Wrocławskiej została powołana do życia 1 marca 1946 r. Ugruntowanie działalności biblioteki nastąpiło w 1952 r. W Statucie Politechniki znalazł się wtedy zasadniczy zapis dotyczący biblioteki, którą uznano za instytucję ogólnouczelnianą, powołaną do udziału w realizacji procesu naukowo-dydaktycznego. Wpływ na lokalizację, gromadzenie i udostępnianie zbiorów miała nowa struktura organizacyjna uczelni obowiązująca od 1968 r. Nastąpiła wtedy centralizacja zarządzania działalnością biblioteczną uczelni (jeden budżet na zakup zbiorów, centralne gromadzenie i opracowanie całego księgozbioru). Do tworzonych wówczas instytutów skierowano księgozbiory bibliotek katedralnych, zakładowych, wydziałowych, a także znaczną część czasopism zagranicznych udostępnianych do tej pory w Bibliotece Głównej.

Biblioteka swój profil zawdzięcza rozwijanym zwłaszcza od początku lat 70. XX w. takim sferom działań, jak usługi informacyjne, prowadzenie badań naukowych i dydaktyki w zakresie systemów informacyjnych, wreszcie projektowanie i wdrażanie systemów komputerowych. Uruchomiono wtedy komputerowy system selektywnej dystrybucji informacji oraz system dokumentowania prac naukowych pracowników Politechniki Wrocławskiej. Zapoczątkowano automatyczne katalogowanie książek. W latach 90. wdrożono Komputerowy Zintegrowany System Biblioteczny APIN, który obsługiwał niemal wszystkie agendy biblioteczne. Od 2002 r. w Bibliotece działa system biblioteczny ALEPH.

### Powstanie i działalność Sekcji Kontroli i Aktualizacji Zbiorów na Politechnice Wrocławskiej

Początki selekcji zbiorów na Politechnice Wrocławskiej sięgają lat 70. XX w. Brak miejsca i szybko starzejąca się literatura techniczna wymogły konieczność usuwania zbędnych książek. Centralne gromadzenie zbiorów powodowało, że cały księgozbiór był (i jest) własnością Biblioteki Głównej oddaną w depozyt bibliotekom wydziałowym, instytutowym czy studyjnym. Dyrektor Biblioteki Głównej powoływał wówczas doraźnie komisje, które przeprowadzały selekcje i kasacje niepotrzebnej literatury. Komisje sporządzały protokoły, które były bardzo obszerne – każdy obejmował więcej niż 1000 pozycji.

W połowie lat 80. podjęto decyzję o usystematyzowaniu spraw selekcji i inwentaryzacji zbiorów. Dyrektor Biblioteki Głównej powołał z dniem 1 lutego 1985 r. w Oddziale Magazynów i Konserwacji Zbiorów czteroosobową Sekcję Kontroli i Aktualizacji Zbiorów (SKiAZ), którą nieprzerwanie od 1 marca 1985 r. kieruje mgr Bogna Krysztolik.

Do podstawowych zadań Sekcji należy:

a) skontrum zbiorów Biblioteki Głównej (księgozbioru głównego, księgozbioru podręcznikowego, księgozbioru czasopism i księgozbioru Biblioteki Beletrystycznej),

b) stałe uczestniczenie w skontrum przeprowadzonym w bibliotekach sieci,

c) przeprowadzanie aktualizacji zbiorów Biblioteki Głównej, tj. wyłączanie zbędnych lub zniszczonych książek, kasowanie wyłączonych książek, opracowywanie odpowiednich wykazów oraz organizowanie „gield” wycofanych zbiorów.

Dnia 4 kwietnia 2005 r. SKiAZ została wyłączona z Oddziału Magazynów i Konserwacji Zbiorów i podporządkowana bezpośrednio zastępcy dyrektora Biblioteki Głównej. Obecnie Sekcja Kontroli realizuje swoje zadania w Bibliotece Głównej oraz w 20 bibliotekach sieci biblioteczno-informacyjnej Politechniki Wrocławskiej (9 bibliotek wydziałowych, 6 bibliotek instytutowych, 2 biblioteki studiów), jednakże z pominięciem 3 bibliotek Zamiejscowych Ośrodków Dydaktycznych w Wałbrzychu, Jeleniej Górze i Legnicy (tu sprawuje jedynie nadzór merytoryczny).

Od wielu lat wykonywany jest centralny zakup literatury naukowej przez Bibliotekę Główną dla wszystkich bibliotek sieci biblioteczno-informacyjnej z wyjątkiem bibliotek zamiejscowych ośrodków dydaktycznych. Książki pozostające w Bibliotece Głównej przy nadaniu sygnatury otrzymują też wyróżnik literowy (L – lektoryjna, D – drugi egzemplarz, W – wiclogzemplarzówka), co odróżnia je od książek w depozycie bibliotek sieci, które tego wyróżnika nie posiadają.

Poniżej przedstawiono, jak na przełomie lat 1985-2007 kształtowało się selekcjonowanie i inwentaryzowanie zbiorów. Celowo dokonano podziału na dwa dziesięciolecia, aby lepiej zobrazować różnice. Pod koniec lat 90. następowała reorganizacja sieci biblioteczno-informacyjnej. Biblioteki ulegały przekształceniom, łączeniu bądź likwidacji. Zjawisko selekcji nasiliło się w bibliotekach sieci w związku ze zmianami, jakie zachodziły w strukturze sieci biblioteczno-informacyjnej uczelni. Biblioteki instytutowe łączono w wydziałowe, niektóre ulegały likwidacji. W latach 1985-1995 utworzono 2 biblioteki wydziałowe, natomiast w latach 1996-2007 – 7 bibliotek wydziało-

wych. Liczba bibliotek wydziałowych od roku akademickiego 2000/2001 wzrosła z 6 do 9, a bibliotek instytutowych zmalała z 18 do 6. Celem tego procesu było tworzenie dużych bibliotek dziedzinowo-dydaktycznych. Posiadanie biblioteki przez wydział jest istotne w procedurze akredytacji ministerialnych.

Tab. 1

Ilościowe przedstawienie protokołów selekcyjno-kasacyjno-skontrowych w latach 1985-2007 z podziałem na Bibliotekę Główną (BG) i sieć

Lata	Selekcje		Kasacje ubytków		Skontnum		Razem
	Biblioteka Główna	Sieć	Biblioteka Główna	Sieć	Biblioteka Główna	Sieć	
Suma lat 1985-1995	6	42	6	41	5	51	151
Suma lat 1996-2007	214	271	32	88	20	37	662

W latach 1985-1995 sporządzono 151 protokołów: w tym 47 protokołów selekcji i kasacji księgozbioru, 47 protokołów kasacji ubytków książek oraz 56 protokołów skontrowych. Z tabeli wynika, że większość prac selekcyjno-skontrowych skupiła się na bibliotekach wydziałowych, instytutowych, studiów i katedr, których w latach 80. było ponad 30. Natomiast w latach 1996-2007 sporządzono 662 protokoły. Biorąc pod uwagę rodzaj protokołu, najczęściej było selekcji i kasacji księgozbioru – 485 protokołów.

Łączenie bibliotek wiązało się z dużymi nakładami pracy, jaką musieli wykonać pracownicy reorganizowanych bibliotek. Kierownicy jednostek organizacyjnych, którym podlegają biblioteki, zgodnie z Zarządzeniem Wewnętrznym nr 20/96 Rektora Politechniki Wrocławskiej, zwracają się do Dyrektora Biblioteki Głównej o powołanie komisji selekcyjnych. W skład takiej komisji, oprócz pracownika SKiAZ, wchodzi ponadto pracownicy bibliotek, w których następuje selekcja oraz pracownicy naukowci, którzy jako konsultanci opiniują zasadność wycofania książek.

Wykazy książek przeznaczonych do selekcji są „wykładane” w Oddziale Sieci Biblioteczno-Informacyjnej i przeglądane przez pracowników wszystkich bibliotek sieci. Jeśli książki znajdują zainteresowanie, są wyłączane z selekcji i przekazywane do zainteresowanej biblioteki.

Na podstawie przekonsultowanych protokołów selekcji, popartych opiniami ekspertów, selekcję swoich zbiorów w danej dziedzinie przeprowadza Biblioteka Główna, uwzględniając uwagi konsultantów.

Od początku 2006 r. wykazy selekcyjne książek przegląda kierownik Oddziału Gromadzenia Druków Zwartych, który na tej podstawie podejmuje decyzję o zakupie tytułów nowszych i liczbie woluminów oraz zaopatrzeniu w podstawową literaturę bibliotek sieci. Korzystając z „licznika” częstotliwości wy-

korzystania książek w czytelni, koryguje trafność i słuszność decyzji o selekcji poszczególnych tytułów. Ten rodzaj selekcji, zwany też preselekcją, umożliwia właściwe zakupy książek i prawidłowe wydatkowanie pieniędzy.

Pozycje wyselekcjonowane z księgozbiorów przekształcanych bibliotek przekazywane są na giełdy książek. W latach 1996-2007 zorganizowano 12 takich giełd. Cieszyły się one dużym powodzeniem u studentów i pracowników Politechniki Wrocławskiej.

Czasopisma selekcjonowane umieszcza się na witrynie internetowej biblioteki w celu przekazania do innych zainteresowanych instytucji.

Selekcja zbiorów przynosi wymierne korzyści zarówno ekonomiczne, jak i praktyczne, wśród których wyróżnić można: ograniczenie wydatków na oprawę i konserwację zbiorów, zmniejszenie kosztów magazynowania w bibliotece dokumentów rzadko wypożyczanych lub niewykorzystywanych w ogóle, polepszenie warunków dla organizacji zbiorów poprzez uzyskanie miejsca, łatwiejszy dostęp do publikacji rzadko używanych, porządkowanie księgozbioru, kwalifikowanie zniszczonych, ale potrzebnych pozycji do konserwacji czy digitalizacji, wskazywanie ubytków koniecznych do uzupełnienia, ułatwienie retrokonwersji opisów bibliograficznych z tradycyjnego katalogu bibliotecznego.

Warto dodać, że działający w bibliotece system ALEPH jest wciąż „udoskonalany”, również przez kierownika SKiAZ na potrzeby kontroli księgozbioru, czego rezultatem są raporty.

W okresie od marca do lipca 2005 r. pracownicy sekcji zeskanowali katalog kartkowy zbiorów bibliotecznych do roku 1978. Łącznie zdigitalizowano zawartość 235 skrzynek katalogowych, co dało 217 068 zeskanowanych kart katalogowych. Pracę wykonano przy użyciu skanera wypożyczonego z Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej. 10 stycznia 2007 r. umieszczono katalog na serwerze bibliotecznym. Pełni on rolę informacyjną (bez możliwości zamawiania komputerowego zbiorów).

Obecnie sekcja pracuje w składzie pięcioposobowym. Z dniem 15 września 2003 r. rozwiązana została Sekcja Katalogowa. Jej zadania przejęły: SKiAZ oraz Oddział Informacji Naukowej. SKiAZ przejęła prowadzenie rejestru ubytków i tworzenia protokołów indywidualnych zagubień książek oraz aktualizowanie katalogów i inwentarzy na podstawie protokołów wpływających do sekcji; natomiast Oddział Informacji Naukowej – pomoc w korzystaniu z katalogów.

W tabeli 2 ukazano jak ilościowo przedstawiają się indywidualne protokoły zagubień książek. Omówiono jedynie lata 2004-2007, kiedy indywidualnymi protokołami zagubień książek zajęła się już Sekcja Kontroli i Aktualizacji Zbiorów. Wcześniej było to w gestii Sekcji Informacji Katalogowej.

Tab. 2

Liczbowe przedstawienie książek odkupionych/zapłaconych za zagubione

Rok	Ilość książek zagubionych	Ilość książek zapłaconych	Ilość książek odkupionych ogółem	Odkupione identyczne wydanie	Odkupione inne wydanie	Odkupione inne tytuły
2004	733	128	668	97	103	668 10 kaset 2 CD
2005	688	144	757	87	74	596
2006	673	146	745	87	71	567 14 CD 14 kaset 1 wykres
2007*	467	87	530	59	66	405 10 CD 12 tabl. 2 dyskiety 1 mapa 1 supl.
Razem	2561	505	2900	330	314	2256 26 CD 24 kaset 12 tabl. 2 dyskiety 1 mapa 1 supl. 1 wykres

\* Stan na 31.07.2007 r.

W latach 2004-2007 (do 31.07.2007 r.) zagubiono 2561 książek. Za 505 książek czytelnicy zapłacili gotówką, natomiast za 2056 książek odkupiono aż 2900 pozycji, 26CD, 24 kaset, 12 tablic, 2 dyskiety, 1 mapa, 1 suplement, 1 wykres. Najwięcej książek zagubiono w 2004 r. – 733. Rok 2007 był również korzystny. Dzięki regulaminowi udostępniania zbiorów Biblioteka Politechniki Wrocławskiej wzbogaca się o wartościowe pozycje (można odkupić identyczny egzemplarz lub nowsze wydanie). Wszystkie konsultowane i uzgadniane jest z bibliotekarzami sieci lub pracownikami Oddziału Udostępniania Zbiorów. Protokoły „sptywające” z bibliotek wydziałowych, instytutowych, studiów są dodatkowo zatwierdzane przez kierownika Oddziału Sieci Bibliotecznej.

## SPROSTOWANIE

Do recenzji książki p. Jacka Ladoruckiego *Pozostawałem w kręgu książki. Rozmowy z profesorem Januszem Duninem* („Bibliotekarz” 2008, nr 3, s. 31-32) wkradły się z mojej winy następujące błędy: nieprawidłowy zapis nazwiska Autora książki. Winno być **Ladorucki** nie Ladorudzki; nazwisko **Tadeusza Chruścielewskiego** (tak w tekście książki) należy zmienić na **Chruścielewski**. Za pomyłki przepraszam Autora książki i Czytelników „Bibliotekarza”.

Andrzej Kempa

## Wnioski

SKiAZ Biblioteki Głównej Politechniki Wrocławskiej jest jedną z najdłużej działających komórek kontrolno-selekcyjno-skontrolowanych wśród bibliotek politechnicznych w Polsce. Starszą jest tylko Sekcja Bibliotek Zakładowych i Selekcji Księgozbioru Biblioteki Głównej Politechniki Krakowskiej, która powstała w 1983 r.

SKiAZ na Politechnice Wrocławskiej posiada wszelkie narzędzia wspomagające zarządzanie zbiorami bibliotecznymi. To tu drukuje się inwentarze zbiorów czy wykazy książek przeznaczonych do selekcji, które pozwalają przygotować i przeprowadzić inwentaryzację oraz skrócić czas selekcji.

Dzięki Sekcji księgozbiór jest stale aktualny – usuwane są publikacje zdezaktualizowane, zniszczone, zdekompletowane, zbędne, nieczytane. Jednocześnie pamięta się o zabezpieczeniu piśmiennictwa retrospektywnego przez zachowanie jednego archiwalnego egzemplarza każdego tytułu zgromadzonego w bibliotece.

Dostosowanie programu ALEPH pozwala na zmianę lokalizacji książek pomiędzy bibliotekami sieci.

Specjalny raport zerowego wykorzystania książek pozwala badać częstotliwość korzystania ze zbiorów, dzięki czemu można zmieniać lokalizację książek między czytelniami a magazynem Biblioteki Głównej. Można też typować tytuły do odkupienia przez czytelników w zamian za zagubione.

W planach Sekcji jest również zakupienie czytników kreskowych, które ułatwiłyby i przyspieszyły prace skontrolowane.

Wszystkie prace wykonywane przez SKiAZ, w tym skrupulatnie przygotowywane raporty, wykazy i protokoły mają niekwestionowany wpływ na prawidłowe i skuteczne zarządzanie zbiorami w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej.

**Marek Dubiński**

Biblioteka Główna  
Politechniki Wrocławskiej

## PRZYPISY:

<sup>1</sup> B. Krysztofik, A. Uniejewska, I. Rzonca: Narzędzia wspomagające zarządzanie zbiorami. W: *Gromadzenie zbiorów – sztuka wyboru. II Seminarium. Wrocław, 23-24 czerwca 2005*. Wrocław: SBP Komisja Wydaw. Elektronicznych: Red. Elektron. Bibl. 2005, (EBIB Elektroniczna Biblioteka, Materiały Konferencyjne, s. 1[on-line] [dostęp 3 listopada 2006]. Dostępne w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/mat-konf/grom2/ukr.php>.

<sup>2</sup> Tamże, s. 2.

<sup>3</sup> Tamże.

# Sprawozdania i relacje

## Sprawozdanie z IV konferencji EBIB nt. „Internet w bibliotekach. Open Access”

W dniach 7-8 grudnia w Bibliotece Głównej Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu odbyła się IV konferencja EBIB nt. „Internet w bibliotekach. Open Access”, zorganizowana przez Komisję Wydawnictw Elektronicznych SBP, redakcję Elektronicznej Biblioteki oraz Bibliotekę Główną UMK w Toruniu. Celem konferencji było przedstawienie historii i terażniejszości ruchu Open Access (OA), szczególnie w Europie, a przede wszystkim jego założeń, prac programowych, praktycznych modeli organizacyjnych dla repozytoriów i czasopism otwartych oraz ich technologicznego zaplecza. Konferencja miała przekonać bibliotekarzy i wydawców, że ruch OA może zbudować nowy model komunikacji naukowej, w którym jest miejsce zarówno dla graczy publicznych, jak i komercyjnych, i to w taki sposób, by skorzystał na tym każdy obywatel.

Dzień pierwszy obrad poświęcony był repozytorium otwartym. Referat wprowadzający wygłosił David Prosper. Przedstawił historię ruchu OA, jego stan obecny, działania organizacji i instytucji w tym zakresie oraz zagadnienia praktyczne związane z modelem OA.

W dyskusji poruszono kwestię Projektu Open Choice proponowanego przez kilku wydawców jako alternatywny do Open Access. Open Choice daje autorom możliwość wyboru, czy uwolnią swój artykuł, poprzez opłacenie jego publikacji, czy przeniosą prawa autorskie na wydawcę i pozostaną w tradycyjnym modelu.

Referat Jorgena Ericssona dotyczył repozytorium w Lund, jego założeń, budowy i zawartości. Autor omówił jego najważniejsze cele: informacja o pracach naukowych uczelni i propagowanie jej w świecie, dostęp dla studentów i pracowników do produkcji naukowej ich własnej uczelni, a także dostęp do tej wiedzy dla wszystkich zainteresowanych. Projekt był reklamowany i nadal na wiele sposobów jest promowany w ramach instytucji. Wydziały chcą mieć rozpoznawaną i widoczną markę, konieczne jest takie „skrojenie” serwisu, które zapewni im rozpoznawalność i możliwość wyróżnienia. Jako przykład podał Wydział Medyczny, który angażuje się w reklamowanie swoich najważniejszych publikacji w postaci „artykułu miesiąca”. Nie zmienia to faktu, że około 77 tys. wejść do repozytorium odbywa się za pośrednictwem Google, a tylko około 1,5 tys. ze strony WWW biblioteki. Przesyłanie materiałów do repozy-

torium nie jest obowiązkowe, a każda próba uczynienia go obowiązkowym spotyka się z protestami władz uczelni. Z tego powodu różnica między liczbą opisów bibliograficznych a liczbą pełnych tekstów dySSERTacji jest znacząca. Ericsson poinformował także, że przy tworzeniu nowego oprogramowania dla repozytorium w Lund, kierowano się wytycznymi dotyczącymi wyboru oprogramowania służącego tworzeniu repozytoriów (*A Guide to Institutional Repository Software v 3.0*), ale stworzono nowe oprogramowanie, ponieważ uznano, że takie rozwiązanie będzie ekonomiczniejsze niż dopasowywanie do potrzeb istniejącego produktu.

Wystąpienie Antonelli Del Robio dotyczyło stosunkowo nowego, ale już znanego projektu E-LIS, otwartego repozytorium wiedzy z zakresu bibliotekarstwa i informacji naukowej. E-LIS jest repozytorium międzynarodowym (zasoby z 42 krajów), w którym gromadzone są wszelkiego rodzaju dokumenty, w tym artykuły, referaty, wyniki badań naukowych z zakresu bibliotekarstwa i informacji naukowej. Napełnianie bazy odbywa się w trybie autoarchiwizacji. Każdy z autorów ma prawo to zrobić, powinien jednak sprawdzić prawa autorskie do swojego tekstu. Na dziś zasoby E-LIS szacuje się na około 7000 tekstów.

Dr Cezary Mazurek z Poznańskiego Centrum Sieciowo-Superkomputerowego przedstawił nowy serwis: Federacja bibliotek cyfrowych w sieci PIONIER. Jego głównym celem jest ułatwienie korzystania z zasobów cyfrowych dostępnych w sieci PIONIER i zwiększenie ich widoczności na świecie. Serwis ten obecnie daje swoim użytkownikom możliwość skorzystania z trzech usług:

- wyszukiwania rozproszonego w dostępnych publikacjach,
- wyszukiwania rozproszonego w planach digitalizacji,
- tworzenia i rozpoznawania trwałych referencji do obiektów cyfrowych opartych o ich unikalne identyfikatory OAI.

Projekt DIR (Domena Internetowych Repozytoriów Wiedzy) przedstawił, w imieniu prof. Niezgódki, Alek Tarkowski. Projekt DIR jest odpowiedzią na szybkie przemiany w kulturze, nauce i technologii. Jest to projekt repozytorium narodowego, a co ciekawe, również prestiżowego wydawnictwa naukowego. Dziś dystrybucja drukiem jest traktowana nadal jako bardziej prestiżowa i wiarygodna. Platforma DIR ma być jednolita, zawierać materiały dostępne w sposób otwarty, jak i materiały komercyjne. Będą to zbiory Biblioteki Wirtualnej Nauki, elektroniczne wersje czasopism polskich, digitalizacja wybranych zasobów oraz utwory osierocone. DIR ma być częścią

projektu DRIVER, europejskiej „federacji” bibliotek cyfrowych.

Przykładem pierwszego prawdziwego repozytorium instytucjonalnego w Polsce jest repozytorium tworzone przez bibliotekę naukową Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi Biblioteki Politechniki Łódzkiej. Jest ono częścią większego repozytorium ECNIS (*Environmental Cancer Risk, Nutrition and Individual Susceptibility*) międzynarodowej sieci doskonałości. Pierwsze prace nad projektem rozpoczęły się wiosną 2007 r. i trzeba je uznać za zupełnie pionierskie na polskim rynku, dotychczas bowiem nie powstało żadne klasyczne repozytorium instytucjonalne (nie biblioteka cyfrowa), a tym bardziej repozytorium dziedzinowe. W referacie przedstawione zostały działania związane z budową repozytorium w zakresie wyboru oprogramowania, wymogów sprzętowych, architektury bazy oraz zasad deponowania dokumentów.

Drugi dzień konferencji poświęcony był czasopiśmami naukowym oraz zagadnieniom prawnym związanym z Open Access. Referat wprowadzający wygłosiła Barbara Urbańczyk z Biblioteki Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej. Przedstawiła definicję pojęcia „open access” w odniesieniu do czasopism naukowych oraz genezę tej inicjatywy, modele finansowania i udostępniania czasopism Open Access, a także politykę wydawców w tym zakresie. Zaprezentowała najważniejsze światowe serwisy i zasady korzystania z nich. Podjęła również próbę scharakteryzowania krajowego rynku czasopism publikowanych zgodnie z modelem OA. Za bariery rozwoju ruchu OA w Polsce uznała niską świadomość wielu podmiotów, w tym naukowców i decydentów oraz fakt, że inicjatywy OA to inicjatywy oddolne, a nie prowadzone na szczeblu narodowym.

Lars Björnshauge, dyrektor biblioteki Uniwersytetu w Lund, przedstawił serwis Directory of Open Access Journals (DOAJ), kładąc szczególny nacisk na jego wykorzystanie zarówno przez biblioteki w procesie wprowadzania czasopism otwartych do swoich usług, jak i przez samych użytkowników do wyszukiwania artykułów w czasopismach otwartych oraz przez autorów poszukujących możliwości publikowania swoich prac. Zaprezentował również usługę Journal Info, najnowszy serwis Uniwersytetu Lund, równocześnie kierując konkretne rady do autorów, którzy chcą publikować swoje prace naukowe w czasopismach otwartych.

Przedstawiciel sponsora, Piotr Gołkiewicz z wydawnictwa ELSEVIER, przedstawił punkt widzenia wydawnictwa na ruch OA. Nowoczesne metody rozpowszechniania informacji naukowej to nazwa, którą preferuje Elsevier na ruch OA. Publikowanie artykułów kosztuje i ktoś musi za to zapłacić. Może to być autor, wydawca bądź czytelnik. Najlepiej byłoby, gdyby opłaty pochodziły od instytucji rządowych, ale to na razie nie jest możliwe. Elsevier stara się, aby platforma, na której udostępnia swoje zasoby była

najbardziej efektywna. Z ich statystyk wynika, że wykorzystanie serwisów rośnie. Dostępność, jakość, zachowanie bazy, wydajność i efektywność kosztowa – to najważniejsze oczekiwania naukowców w stosunku do informacji naukowej i baz danych. Elsevier testuje trzy rodzaje nowych dostępów: opcja autor płaci (70% autorów nie chce płacić za publikację), sponsorowana dystrybucja oraz hybrydowe czasopisma. Żadne z badanych rozwiązań nie jest przyjęte jako właściwe.

Punkt widzenia wydawcy na czasopisma OP przedstawił również dr Maciej Banach z wydawnictwa Termedia, publikującego czasopisma o tematyce medycznej. Skupił się na rozwiązaniu stosowanym przez wielu wydawców, zwanym *Pay for Preview* (autor płaci za opublikowanie artykułu w czasopiśmie). Autor przedstawił wady i zalety tej metody, ale udzielenie odpowiedzi na pytanie, która forma jest lepsza, nie jest łatwe.

Aspekty prawne udostępniania czasopism oraz tworzenia repozytoriów OA przedstawiła Barbara Szczepańska. Skupiła się na zasadach licencjonowania dostępu do treści oraz pomysłach na obejście istniejących zasad prawnych, czyli stosowanie licencji Creative Commons, które szczegółowo przedstawił w swoim wystąpieniu A. Tarkowski. Osobne miejsce B. Szczepańska poświęciła analizie czasopism OA, czyli warunkom udostępniania, a także modelowi relacji autor-wydawca.

Prezentacja Alka Tarkowskiego i Justyny Hofmokl o Creative Commons poprzedzona została krótkim filmem na temat historii prawa autorskiego i powodów, dla których powstały licencje CC.

Z dużym zainteresowaniem spotkała się prezentacja Cengiz Aydin z Ministerstwa Kultury i Turystyki Turcji, w której przedstawione zostały doświadczenia Turcji we wprowadzaniu licencji OA. Wiele wiodących uniwersytetów, instytucji i stowarzyszeń już posiada bądź wprowadza ogólnodostępne archiwa, starając się jednocześnie zwiększyć świadomość środowisk oraz uwrażliwić je na zagadnienie OA. W celu promocji idei powołano specjalną Komisję Doradczą ds. Otwartego Dostępu (ANKOS) i równoległe komisję roboczą. Instytucje te zyskały wsparcie rządu Turcji. Czołowe tureckie uniwersytety tworzą repozytoria, w których umieszczane są prace magisterskie i doktorskie studentów. Warto podkreślić, że aż 94% elektronicznych czasopism naukowych publikowanych w Turcji to czasopisma OA.

Konferencji towarzyszyły IV warsztaty PCSS „Biblioteki Cyfrowe”, warsztaty na temat stosowania licencji CC oraz prezentacje projektów KINIA i Wolne Lektury a także bogaty program kulturalny i towarzyski.

Podczas konferencji udało się przedstawić praktyczne modele organizacyjne dla repozytoriów i czasopism otwartych. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom technicznym, zwłaszcza zaplecze technologicznemu repozytoriów. Jednym z najważniejszych

wniosek jest przekonanie, że OA może zbudować nowy model komunikacji naukowej, w którym jest miejsce i dla podmiotów komercyjnych, i dla publicznych. Ważne też, że wiele czasu przeznaczono na dyskusję i wymianę poglądów nie tylko między prelegentami, ale także między uczestnikami konferencji.

Zainteresowanych materiałami z konferencji zapraszamy na stronę <http://www.ebib.info/publikacje/matkonf/mat18/>. Materiały są również udostępnione w repozytorium E-Lis.

*Barbara Szczepeńska*

---

## Nasi korespondenci informują

---

*Otwieramy nową rubrykę, bowiem istnieje potrzeba sygnalizowania i dokumentowania wielu ciekawych inicjatyw, działań i zdarzeń, które są przejawem inwencji i dokonań bibliotekarzy i które mogą inspirować innych do działań podobnych. Na uwadze mamy potrzebę przekazywania szerszego zakresu informacji o takich faktach – w krótkich formach przekazu ze względu na brak miejsca w naszym miesięczniku – a więc bogatszego obrazu działalności bibliotek i bibliotekarzy. Liczymy, że zachęci to więcej nowych osób do sięgania po pióro i dzielenia się doświadczeniami i dokonaniami.*

*Publikować tu będziemy krótkie doniesienia z bibliotek (podpisane nazwiskami autorów doniesień lub nazwami bibliotek), którym ostateczną formę będzie nadawać nasza Redakcja. Czekamy na każdą interesującą informację – nawet kilkuzdaniową. Zapewne niektóre z nich będą mogły zostać przedstawione w formie artykułu, ale napisanego już na zamówienie Redakcji. Będziemy też wdzięczni za ilustrujące te informacje fotografie.*

*Rozpoczynamy informacją z MBP w Jaśle. Sami jesteśmy ciekawi odzewu na naszą inicjatywę.*

### Współpraca MBP w Jaśle i Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Komputerem i Internetem interesują się nie tylko ludzie młodzi, ale również starsi. W dniach 14-17 stycznia br. MBP w Jaśle zorganizowała warsztaty z obsługi komputera i poruszania się w Internecie dla studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W spotkaniu uczestniczyło 9 osób. Uczestnicy warsztatów poznali podstawowe zasady korzystania z komputera i edytora tekstu. Każda z osób pracowała na „swoim” stanowisku komputerowym. Po krótkiej prezentacji uczestnicy oswajali się z klawiaturą i myszką, poznali sposoby tworzenia plików i folderów, operacje na oknach w systemie Windows. Przedstawiono podstawowe informacje o sposobach dostępu i komunikacji komputerów w Internecie oraz o przeglądarkach internetowych i sposobach wyszukiwania informacji. Na zakończenie wszyscy założyli sobie konta e-mail, wysyłali i odbierali pocztę,



poznawali możliwości jakie daje komunikowanie się przez Internet. „Wszyscy wykazali duże zainteresowanie tym medium, aktywność uczestników pokazała, że w ciągu 8 godz. można się dużo nauczyć, a obsługa komputera nie jest aż tak skomplikowana” mówi Tomasz Rutana – informatyk MBP prowadzący zajęcia. Komputer i Internet okazały się bardzo atrakcyjnym narzędziem także dla seniora. – Nabyte umiejętności przydadzą nam się w dalszym zdobywaniu wiadomości i ułatwią korzystanie z komputera w życiu codziennym – mówi Stanisława Wiśniowska – uczestniczka kursu. – Sieć internetowa to nie tylko kopalnia informacji. W zależności od potrzeb może być szkołą czy sklepem, jak również miejscem gdzie zawiera się nowe znajomości. Dzięki nowoczesnym komunikatorom pozwala na kontakt z rodziną czy znajomymi rozsianymi po całym świecie, można dzięki niemu sprawdzić stan konta w bibliotece czy rachunku w banku, zrobić przelew czy zapłacić rachunki – dodaje Tomasz Rutana i pomagająca mu w prowadzeniu kursu Katarzyna Musiał. – W związku z ciągle zbyt małą dostępnością kursów komputerowych, zwłaszcza tych bezpłatnych, przeznaczonych specjalnie dla seniorów, biblioteka już w lutym organizuje po raz kolejny bezpłatne warsztaty, które pomogą seniorom w opanowaniu komputera i Internetu – mówi Małgorzata Piekarska dyrektor MBP.

*MBP w Jaśle*



# Przegląd publikacji

## Bibliologia / praca zbiorowa pod red. Dariusza Kuźminy; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Warszawa: 2007 (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 100)

Jubileuszowy, setny tom znanej serii „Nauka–Dydaktyka–Praktyka” nosi tytuł *Bibliologia*. Nieprzypadkowo opatrzono okrągłym numerem tę właśnie pozycję. Bibliologia, dobrze umocowana w nomenklaturze polskiej nauki, może w naturalny sposób odgrywać rolę metodologicznej podstawy i teoretycznej „ramy” dla różnych dyscyplin zajmujących się książką, czy też szerzej rzecz ujmując – kulturą druku. Stąd też wyjątkowy status publikacji.

W tomie, zredagowanym przez Dariusza Kuźminę, znajdujemy ponad trzydzieści referatów, stanowiących dorobek konferencji „Bibliologia a warsztat nauk humanistycznych i społecznych”, zorganizowanej przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Dorobek bardzo zróżnicowany, zarówno treściowo jak i formalnie. Stąd trudno o przejrzystość układu treści. Redaktorowi udało się jednak skomponować tom w miarę logicznie, wychodząc od „programowego” tekstu Krzysztofa Migonia, poprzez rozważania metodologiczne przechodząc do całej palety różnych przedsięwzięć badawczych opatrzonych wspólnym szyldem „Bibliologia”.

Zróżnicowanie tekstów bardzo utrudnia systematyczną ocenę publikacji. Należałoby właściwie pokrótce scharakteryzować każdy z trzydziestu siedmiu artykułów. Tematyka oscyluje wokół dwóch biegunów – od teoretyczno-metodologicznych poszukiwań do praktycznego warsztatu badaczy-bibliologów. Prócz tematycznego zróżnicowania mamy też do czynienia z różnym poziomem rozważań. Zdarzają się teksty akademickie, schematyczne, ale nie brakuje też ujęć ciekawych. Niestety, niektóre do bibliologii nawiązują głównie w tytule. Wśród artykułów warsztatowych najciekawsze są próby rzutowania konkretnych doświadczeń na szerszy kontekst metodologiczny. Z kolei część autorów poprzestaje na suchych relacjach z rutynowych czynności badawczych.

Spoglądając na teksty wypełniające tom jako na pewną całość nie sposób uciec od pytań o kondycję bibliologii w XXI w. Postulowana heterogeniczność dyscypliny i jej potencjalne bogactwo metodologiczne nie znajdują odzwierciedlenia w publikowanych tekstach. Dominującą metodologią (ponad 60% artykułów) są typowe dla warsztatu każdego historyka analizy źródeł, zaś metody statystyczne stosowane są nader oszczędnie, prowadząc się najczęściej do

ilościowych zestawień produkcji piśmienniczej wyselekcjonowanej według przyjętych kryteriów. Do rzadkości należą rozważania wkraczające na teren medioznastwa czy teorii komunikacji. Zastosowania metodologii takich nauk, jak np. psychologia, pedagogika czy matematyka, raczej trudno się doszukać, choć jak pisze Krzysztof Migoń są one teoretycznie możliwe. Programowa multidyscyplinarność bibliologii odsuwa pytania o metodologiczne status quo dyscypliny, ale w rzeczywistości może okazać się elegancką nazwą dla metodologicznego eklektyzmu.

Dzisiejsza bibliologia niewiele się różni od bibliologii sprzed trzydziestu lat. Uznając wartość klasycznego warsztatu naukowego, trudno nie zauważyć, że antycypacyjna rola nauki w przypadku bibliologii jest słabo zauważalna. Refleksja na temat zasadniczych przemian w produkcji książki, nie pozostających bez wpływu na jej funkcje, to rzadko spotykany temat prac bibliologicznych, zaś próby aproksymacji na przyszłość wydają się zupełnie wykraczać poza zainteresowania współczesnych bibliologów.

Brak zupełnie odniesień do fundamentalnych zagadnień współczesności, takich jak globalizacja czy kultura konwergencji. Te braki nie są przypadkowe, gdyż bibliologia, immanentnie związana z jednym artefaktem kultury – książką (najogólniej nawet pojętą), nie jest w stanie obronić na szerszym gruncie autonomizacji systemu książki. Większość badaczy, zamiast skonfrontować się z tym dylematem, woli pozostać przy uspokajającej tezie o niezniszczalności Galaktyki Gutenberga, dlatego niektóre prace sprawiają wrażenie zawieszonych w czasie – mogłyby powstać dziś lub dziesięć lat temu, a zasadnicze tezy nie uległyby zmianie.

Biorąc do ręki solidny tom o tytule *Bibliologia* czytelnik może oczekiwać systematycznego wykładu metodologicznego lub co najmniej pełnej analizy stanu badań, które wskazywałyby, na jakim etapie jest bibliologia w roku 2008. Zamiast tego otrzymujemy „reporterskie zdjęcie” bibliologii takiej, jaka jest. Ze wszystkimi odnogami, niespójnościami i niespełnionymi postulatami. Jako przedsięwzięcie wydawnicze, należy *Bibliologię* ocenić pozytywnie. Niezależnie od tego, czy jest się entuzjastą tej dyscypliny, czy nie, by dyskutować należy tę książkę przeczytać. Polecam.

Aleksander Radwański



# Z żałobnej karty

## Jadwiga Czarnecka (27.09.1914 – 9.01.2008)



Dnia 9 stycznia br. zmarła w Warszawie mgr Jadwiga Czarnecka, starszy kustosz dyplomowany, wielce zasłużona postać powojennego bibliotekarstwa polskiego.

Jadwiga Czarnecka urodziła się 27 września 1914 r. w Łodzi. Po ukończeniu szkoły powszechnej w 1929 r. rozpoczęła naukę w prywatnym seminarium nauczycielskim Katolickiego Związku Polek w Warszawie, uzyskując w roku 1934 dyplom uprawniający do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych. Jak wspominała później, praca z dziećmi nie była jej powołaniem, więc w tym samym roku rozpoczęła naukę w prywatnej Jednorocznej Koedukacyjnej Szkole Bibliotekarskiej, prowadzonej przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy i ukończyła ją w 1935 r. Szkoła ta i jej środowisko zadecydowało o drodze zawodowej Pani Jadwigi. W lipcu 1935 r. rozpoczęła pracę w Poradni Bibliotecznej Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich (kierowanej przez Wandę Dąbrowską) w charakterze sekretarza wydawnictw bibliograficznych i bibliotekarki. Poradnia Biblioteczna była w okresie przedwojennym jedynym ośrodkiem metodycznym i bibliograficznym dla bibliotek publicznych. Działała do wybuchu wojny, a następnie została przekształcona za zgodą ZBP, w dochodową Wypożyczalnię książek, zwaną „Zakątkiem”. Wypożyczalnia ta stała się również ośrodkiem życia konspiracyjnego, miejscem spotkań działaczy oświatowych i społecznych, a także czytelnią nielegalnej prasy. Pani Jadwiga w tym okresie ukończyła kurs z zakresu księgarstwa prowadzony przez Związek Księgarzy Polskich.

Po zakończeniu wojny, przez rok kierowała Biblioteką Centralną Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. W latach 1946-1949 prowadziła sekretariat redakcji „Przewodnika Literackiego i Naukowego”, którego wydawania podjęła się Wanda Dąbrowska. Następnie przez krótki okres pracowała w Centralnej Radzie Związków Zawodowych, gdzie kierowała referatem doboru i zakupu książek dla bibliotek związkowych.

Od 1950 r. przez 12 lat Pani Jadwiga Czarnecka pracowała w centralnej administracji państwowej, zajmując się bibliotekami, najpierw w Ministerstwie Oświaty (Naczelna Dyrekcja Bibliotek), potem w Ministerstwie Kultury i Sztuki (Centralny Zarząd Bibliotek), pełniąc funkcje od wizytatora do naczelnika wydziału. Podczas pracy w Ministerstwie Kultury i Sztuki ukończyła studia bibliotekoznawcze na Uniwersytecie Warszawskim.

Od września 1962 do maja 1969 r. pracowała w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy jako kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego, a następnie jako instruktor do spraw warsztatu pracy w bibliotekach. Od maja 1969 do grudnia 1993 r. związana była z Instytutem Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, po przejściu na emeryturę w 1979 r. pracowała na części etatu.

W pracy zawodowej Pani Jadwigi, zwraca uwagę wielkie doświadczenie administracyjne i organizacyjne z jednej strony, z drugiej doświadczenie metodyczne. Doświadczeniem tym z niewątpliwymi sukcesami dzieliła się Pani Jadwiga, wykładając na licznych kursach i seminariach organizowanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotecznych w Jarocinie, wojewódzkie biblioteki publiczne. Jako specjalista wysokiej klasy była dla władz ministerialnych ekspertem, wykorzystywanym do opracowywania i opiniowania zarządzeń, instrukcji, regulaminów dotyczących bibliotekarskich zagadnień organizacyjnych i warsztatowych.

W roku 1952 ukazał się napisany przez Panią Jadwigę, wspólnie z Edwardem Assburym podręcznik *Jak prowadzić bibliotekę fachową w zakładzie produkcyjnym*. Był to drugi, po podręczniku Józefa Gryczy *Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie*, poradnik dla bibliotekarzy w latach powojennych. Ukazywał się jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych poprawiany i uzupełniany pod tytułem *Biblioteka fachowa* i *Praca biblioteki fachowej* (dołączył jako współautor Tadeusz Bruszewski).

Główny kierunek zainteresowań Pani Jadwigi Czarneckiej realizowany w Bibliotece Publicznej

m.st. Warszawy, a szczególnie w Instytucie Książki i Czytelnictwa, to katalogi rzeczowe. To właśnie jej zawdzięczamy podjęcie prac nad uporządkowaniem katalogów systematycznych według UKD w polskich bibliotekach publicznych. Służyły temu opracowane schematy katalogów: *Katalog rzeczowy w średnich bibliotekach publicznych* (1977 i 1978, współaut. Teresa Turowska), *Wykaz działów katalogu rzeczowego dla małych bibliotek publicznych* (1979, 1984, 1991) oraz wzorcowe karty rozdzielnice do katalogów. Pracom tym towarzyszył opracowany wspólnie z Henrykiem Sawoniakiem skrypt pt. *Klasyfikacja i katalog rzeczowy* wydany w 1975 i 1976 r. Współpraca z Henrykiem Sawoniakiem zaowocowała włączeniem się Pani Jadwigi do opracowania tablic UKD: *Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiąta FID 546. Wydanie skrócone dla potrzeb bieżącej bibliografii narodowej i bibliotek publicznych z 1978 r. i kolejne wydanie (FID 667) z 1988 r.*

W 1975 r. ukazała się praca pt. *Organizacja księgozbiorów w wypożyczalniach z wolnym dostępem do półek* (współaut. Ewa Szałajska), będąca wynikiem badań ankietowych zorganizowanych przez Jadwigę Czarnecką.

Ostatnie lata pracy zawodowej Pani Czarnecka poświęciła coraz bardziej upowszechniającemu się katalogowi przedmiotowemu. Poradnik pt. *Katalog przedmiotowy na podstawie opisów z Przewodnika Bibliograficznego*, ukazał się w 1997 r., a jego drugie wydanie w 2000 r.

Pani Jadwiga była niewątpliwym autorytetem w dziedzinie bibliotekarstwa, a szczególnie opracowania rzeczowego. Praca była jej życiową pasją, bardzo długo, mimo problemów ze zdrowiem, starała się być aktywna zawodowo. Nie odmawiała pomocy, udzielała rad, zgodziła się skonsultować przygotowane przez Bibliotekę Narodową tablice UKD *Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiąta UDC – P022. Wydanie skrócone dla bieżącej bibliografii narodowej i bibliotek publicznych* (1997 r.).

Była aktywnym członkiem Związku Bibliotekarzy Polskich, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, pełniąc ważne funkcje. W 1959 r. oraz w latach 1961-1962 była redaktorem „Bibliotekarza”.

Posiadała liczne odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Honorową Odznakę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Nagrodę III stopnia im. Heleny Radlińskiej oraz Godność Honorowego Członka Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Miałam szczęście i zaszczyt pracować z Panią Jadwigą przez wiele lat i zdobywać praktykę zawodową u jej boku. Bardzo chętnie dzieliła się swoją wiedzą, nie tylko bibliotekarską, zachęcała do podejmowania trudnych zadań. Była osobą bardzo pracowitą

i wymagającą w stosunku do siebie i swoich współpracowników. Życzliwie interesowała się młodymi pracownikami i ich problemami. Starła się śledzić życie polityczne i kulturalne, z radością kibicowała „Solidarności” i przemianom lat dziewięćdziesiątych. W czasie wolnym, gdy zdrowie na to pozwalało, lubiła chodzić do kina i gorąco dyskutować o obeerzanych filmach.

Pozostanie w życzliwej pamięci tych wszystkich, z którymi dzieliła się swoją zawodową wiedzą i doświadczeniem.

**Teresa Turowska**

## Bronisława Burek



3 lutego 2008 roku zmarła kierowniczka Biblioteki Wyższej Szkoły Administracji i Ekonomii w Bytomiu – Bronisława Burek.

Od początku istnienia Sekcji Bibliotek Niepaństwowych Szkół Wyższych SBP czynnie uczestniczyła w jej pracach i organizowanych konferencjach. Była pomysłodawczynią założenia Sekcji Bibliotek Szkół Wyższych przy Zarządzie Okręgu SBP w Katowicach, czynnie działała również w jej Zarządzie.

Od podstaw stworzyła i prowadziła jako dyrektor Bibliotekę Wyższej Szkoły Ekonomii i Administracji w Bytomiu.

Zarażała nas swą radością życia, uśmiechem i pogodą ducha.

Będzie nam jej bardzo brakować.

**Anna Obrzut**

Sekcja Bibliotek Szkół Wyższych przy Zarządzie Okręgu SBP w Katowicach

## Jan Jakub zawinił

„Biblią zakochanych” nazywano w XVIII w. sentymentalną powieść Jana Jakuba Rousseau *Julia, Nowa Heloiza, listy dwojga kochanków, mieszkańców małego miasteczka u stóp Alp*, opowiadającą o nieszczęśliwej miłości ubogiego nauczyciela do arystokratycznej uczennicy Julii. Nierówność stanu nakazuje im, wbrew wzajemnym uczuciom i tęsknotą, zwalczanie zakazanej miłości i unikanie siebie. Egzaltowane czytelniczki romansu ronily łzy nad losem nieszczęsnych kochanków. Ale nawet autor *Nowej Heloizy* nie mógł przewidzieć, jaki skutek przyniosła lektura jego powieści gdzieś w odległej Polsce, o czym opowiedział Antoni Andrzejewski w książce *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu* (1914):

„Jesień w naszych stronach zwykle najpiękniejszą jest porą, często bardzo ciepłą. Jednego takiego w październiku wieczora, kasztelanowa wróciwszy z przejażdżki konnej z wojewodziecem, uczuła się niezdrową, a opuściwszy wcześniej kompanię, udała się do swego pokoju i matkę swoją ze sobą wiewała.

– Kochana pani Detiukowa! – rzeknie pomieszana, ściskając matkę swoją za rękę – spuść drzwi na klucz, bo mam ci powierzyć ważne odkrycie, nie wiem nawet, jak ci to powiedzieć!

– Czy mego stanu nie zauważyłaś?

– JWPani ma dość ciała.

– Tak, ale ta otyłość czymże jest? Nieszczęśliwa, znowu będę matką! – i jeszcze mocniej płakać zaczęła.

Oslupiała na to wyznanie p. Detiukowa, nie śmiała oczu podnieść, ledwie oddychać śmiała.

– Przeraza cię moje wyznanie? Może i pogardzasz mną, wszak prawda?

Matka płakała.

– O, widzę współczucie we łzach twoich! Tak, twoje pocziwe serce lituje się nieszczęsnej. Słuchaj więc dalej. Ojcem tej biednej istoty jest wojewodziec, którego kocham, uwielbiam! Miłości mojej zwalczyć nie umiem, ani chcę nawet. Ach! On potrafił do serca mego przemówić, opanować je i od wszystkiego oderwać. Czytaliśmy razem *Nową Heloizę* Russa! Jęk przerwał mowę kasztelanowej, pochyliła głowę na piersi i jeszcze rzewniej płakać zaczęła”.

## Nazistowskie indeksy polskich ksiąg zakazanych

Dowiadujemy się o nich z okrytego już patyną czasu opracowania Bronisławy Wajszczukowej (1904-1985): *Wyzwolonej księżce polskiej część* (Lublin 1945). Autorka była z zawodu nauczycielką, po II wojnie światowej organizatorką bibliotek w Lubel-

skiem, kierowniczką Referatu Bibliotek w Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego. Odnalazła ona i zasygnalizowała istnienie czterech list ksiąg zakazanych. Pierwsza z nich, zatytułowana *Liste des deutschfeindlichen, schädlichen und unerwünschten polnischen Schrifttums Nr 1*, opublikowana przez Propaganda Abteilung w Krakowie 30 IV 1940 r. liczyła 47 stron i obejmowała nazwiska 338 autorów, z których dzieła siedmiu skazano na całkowitą zagładę. Zakazem rozpowszechniania hitlerowcy objęli 430 dzieł, 20 czasopism oraz publikacji sześciu instytucji i związków: Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, Instytutu Bałtyckiego, Instytutu Śląskiego, Instytutu Współpracy z Zagranicą, Ligi Morskiej i Kolonialnej, i Instytutu Zachodniego.

31 X 1940 r. pojawiła się kolejna lista, licząca 124 strony druku, rejestrowała 799 autorów, wśród nich 39 całkowicie zakazanych, 1249 tytułów ksiąg, 103 czasopisma, dziewięć kalendarzy oraz wykaz 32 instytucji, których wydawnictwa zostały całkowicie zakazane.

31 II 1942 r. władze okupacyjne opublikowały listę nr 3, liczącą 231 stron druku, z uwagą na okładce, że listy nr 1 i 2 zostały w niej powtórzone. 31 XII 1943 r. okupanci wydali jeszcze listę nr 4, zatytułowaną *Ergänzung zur Liste Nr 3*, w której zarejestrowali 478 nazwisk autorów (w tym całkowicie zabronionych 12), 604 dzieła oraz 37 dzieł bezimiennych.

Łącznie, według obliczeń autorki, nazisci wyłączyli z obiegu czytelniczego 3224 dzieła, bez ksiąg pisarzy, których cała działalność twórcza została skazana na zagładę.

Nie udało mi się ustalić, w jakim stopniu hitlerowskie indeksy ksiąg zakazanych, zostały zbadane i jakie na podstawie badań ustalono wyniki. Ot, tak sobie przypominam problem, który należałoby zbadać.

## Biblioteka Napoleona

Napoleon I chciał raz przejrzeć w swej bibliotece jedno dzieło, które stało na wysokiej półce, a nie mogąc go dostać, przystawił sobie krzesło.

– Pozwól, Najjaśniejszy Panie – odezwał się chudy generał Duroc – niech mam szczęście podać tę książkę, jestem bowiem większy od Waszej Cesarskiej Mości.

– Dłuższym, chcesz raczej powiedzieć.

„Rozrywki Umysłowe” 1841, s. 127

## Zasady finansowania programów lub priorytetów w dziedzinie kultury i ochrony dziedzictwa narodowego

W ostatnich latach wydane zostały regulacje prawne dotyczące finansowania instytucji kultury, a w tym bibliotek publicznych z budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Niektóre z nich były już kilkakrotnie nowelizowane. Są to:

– rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 1 września 2005 r. w sprawie zakresu zadań objętych mecenatem państwa, szczegółowego trybu składania wniosków o udzielenie dotacji oraz trybu przekazywania i rozliczania udzielonych dotacji<sup>1</sup>,

– rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 kwietnia 2005 r. w sprawie zakresu zadań objętych mecenatem państwa wykonywanych przez samorządowe instytucje filmowe i instytucje kultury oraz udzielenia dotacji na te zadania<sup>2</sup>,

– rozporządzeniem Ministra Kultury z dnia 6 czerwca 2005 r. w sprawie udzielania dotacji celowej na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków<sup>3</sup>,

– rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 28 stycznia 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków uzyskiwania dofinansowania realizacji zadań z zakresu kultury, trybu składania wniosków oraz przekazywania środków z Funduszu Promocji Kultury<sup>4</sup>.

Na podstawie wymienionych aktów prawnych Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wydał decyzję Nr 37 z dnia 31 grudnia 2007 r. w sprawie finansowania programów lub priorytetów w dziedzinie kultury i ochrony dziedzictwa narodowego<sup>5</sup>. Decyzja ta weszła w życie z dniem podpisania. Przed złożeniem wniosku na dofinansowanie z budżetu resortu kultury, warto zapoznać się z treścią wymienionej decyzji, która ustala sposób finansowania programów lub priorytetów do tych programów. Przypomnijmy, że na 2008 r. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego ogłosił 12 programów, wśród których z największym zainteresowaniem bibliotek publicznych spotyka się program „Promocja czytelnictwa”, a w szczególności zawarty w nim **Priorytet 1. Rozwój księgozbiorów bibliotek**.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego ogłasza w dzienniku ogólnokrajowym oraz na stronie internetowej ministerstwa informacje o programach objętych finansowaniem ze środków budżetu państwa

oraz z funduszy celowych. Szczegółowy opis każdego programu lub priorytetu udostępniony jest na stronie internetowej ministerstwa.

Opis programu zawiera w szczególności:

- 1) cele,
- 2) nazwę instytucji zarządzającej,
- 3) rodzaje zadań objętych finansowaniem,
- 4) prognozowana, w danym roku kalendarzowym, wielkość środków przeznaczonych na realizację programu lub priorytetu,
- 5) uprawnionych wnioskodawców,
- 6) kryteria oceny wniosku,
- 7) tryb naboru i wyboru wniosków,
- 8) warunki rozliczenia dotacji,
- 9) zobowiązania wnioskodawcy,
- 10) wzór wniosku, wraz z wykazem wymaganych załączników.

Instytucja zarządzająca – a jest nią komórka organizacyjna ministerstwa lub instytucja kultury podległa ministrowi, wymieniona w opisach programów i priorytetów – przedkłada ministrowi i Departamentowi Ekonomicznemu, na kolejny rok kalendarzowy, propozycję wysokości środków finansowych wraz z jej uzasadnieniem dla każdego programu, z podziałem na priorytety, w trybie przewidzianym dla tworzenia projektu budżetu państwa, a także propozycje budżetu innych programów, których wdrożenie w danym roku uzależnione jest od decyzji ministra.

Departament Ekonomiczny informuje instytucje zarządzające o zatwierdzonych przez ministra wysokościach środków przeznaczonych na realizację programów i priorytetów.

Wnioski o dofinansowanie zadań wnioskodawcy składają w instytucjach zarządzających w terminach do dnia: 31 stycznia i 31 maja roku, w którym dotacja ma być udzielona. Minister może ogłosić dodatkowy nabór wniosków, m.in. w przypadku pojawienia się środków z niewykorzystanych dotacji lub innych źródeł.

Instytucje zarządzające wykonują następujące czynności:

- 1) rejestrują wnioski;
- 2) przeprowadzają procedurę oceny formalnej i merytorycznej, w tym w zakresie pomocy publicznej zarejestrowanych wniosków według kryteriów wymienionych w opisie programów;
- 3) udzielają wnioskodawcom wszelkich informacji dotyczących aktualnego stanu rozpatrywania wniosku;
- 4) przygotowują wnioski do ich rozpatrzenia merytorycznego przez zespoły sterujące,
- 5) wnioski zawierające błędy formalne nie podlegają ocenie merytorycznej. Za błąd formalny uznaje się:

- a. brak pieczęci instytucji i podpisów osób upoważnionych pod wnioskiem,
- b. nieopieczątowanie i niepodpisanie załączników za zgodność z oryginałem przynajmniej przez jedną osobę upoważnioną,
- c. brak któregośkolwiek załącznika obowiązkowego lub wymaganego w danym programie/priorytecie,
- d. błędy rachunkowe w kosztorysie,
- e. nieprawidłowe wypełnienie lub niewypełnienie jakiegokolwiek wymaganego pola w formularzu,
- f. skierowanie tego samego wniosku przez tego samego wnioskodawcę do więcej niż jednego programu/priorytetu,
- g. skierowanie wniosku do niewłaściwej instytucji zarządzającej,
- h. ponowne złożenie do rozpatrzenia wniosku raz już opiniowanego przez zespół sterujący i wobec którego podjęta została już decyzja ministra. Nie dotyczy to wniosków odrzuconych ze względów formalnych.

6) udzielają beneficjentowi odpowiedzi o wynikach konkursu w następujących terminach:

- a. nie później niż w terminie 2 miesiące od daty zakończenia naboru wniosków przekazują beneficjentom informację o przyznaniu dotacji (po ostatecznym zaakceptowaniu jej przez ministra), informując jednocześnie, że dotacja zostanie udzielona pod warunkiem, iż beneficjent rozliczył udzielone mu dotychczas przez ministra dotacje,
- b. nie później niż w terminie 2 miesiące od daty zakończenia naboru wniosków informują wnioskodawców o negatywnym rozpatrzeniu wniosku, informując jednocześnie, że wniosek został rozpatrzony przez zespół sterujący i nie otrzymał odpowiedniej liczby punktów, wymaganej do otrzymania dotacji. Odsyłają wnioski nie później niż 4 miesiące od daty zakończenia naboru,
- c. nie później niż w terminie 2 miesiące od daty zakończenia naboru wniosków informują wnioskodawców o odrzuceniu wniosku ze względów formalnych, informując jednocześnie o stwierdzonych uchybieniach. Odsyłają wnioski nie później niż 4 miesiące od daty zakończenia naboru,
- d. nie później niż w terminie 2 miesiące od daty zakończenia naboru wniosków publikują na stronach internetowych ministerstwa oraz instytucji zarządzających wykazy wniosków o dotację rozpatrzonych pozytywnie, negatywnie oraz odrzuconych z przyczyn formalnych.

Oceny merytorycznej wniosków złożonych do poszczególnych programów lub priorytetów, dokonują zespoły sterujące właściwe do spraw programu lub priorytetu. Przez zespół sterujący – rozumie się skład osobowy utworzony do oceny merytorycznej wniosków złożonych do poszczególnych programów i priorytetów. W skład zespołu sterującego minister może powoływać przedstawicieli środowisk twórczych, samorządów, instytucji kultury i organizacji pozarządowych. Przewodniczącym zespołu sterują-

cego w ministerstwie jest dyrektor lub wskazany przez ministra zastępca dyrektora bądź inny pracownik departamentu zarządzającego. Przewodniczącym zespołu sterującego w instytucji kultury jest dyrektor tej instytucji lub wyznaczony przez niego zastępca dyrektora, bądź inny pracownik.

Wnioski spełniające wymogi formalne i rachunkowe, oceniane są przez zespoły sterujące po upływie terminu naboru w czasie umożliwiającym ich terminowe rozpatrzenie i podjęcie decyzji przez ministra.

Zespoły sterujące sporządzają listy preferencji wniosków wg kryteriów wyboru określonych odrębnie dla każdego programu lub priorytetu oraz określają proponowaną kwotę dotacji. Lista preferencji wniosków musi być edytowana z centralnej bazy danych programów. Dyrektor instytucji zarządzającej programem lub priorytetem przedkłada ministrowi do decyzji listę preferencji wniosków z proponowaną wielkością dotacji. Decyzja ministra w sprawie przyznania dotacji jest ostateczna i nie przysługuje od niej odwołanie. Dla wstępnie zaakceptowanych przez ministra zadań do realizacji, Departament Ekonomiczny określa źródła ich finansowania oraz przedkłada ministrowi do zatwierdzenia ostateczną listę zadań. Komórki organizacyjne ministerstwa po otrzymaniu informacji o zatwierdzonych do realizacji wnioskach, przekazują te wnioski Departamentowi Ekonomicznemu do dalszego postępowania, a w przypadku gdy przyznana kwota dotacji jest niższa od wnioskowanej zwracają się do beneficjenta o aktualizację danych we wniosku. Departament Ekonomiczny, jeżeli jest to konieczne, zwraca się do beneficjentów o uszczegółowienie przeznaczenia dotacji. Przewodniczący zespołów sterujących na kosztorysach zawartych we wnioskach stwierdzają, że odzwierciedlają one cel, na który jest przyznana dotacja.

W przypadku, gdy środki na dany rok wykorzystane zostaną w pierwszym terminie, nabór wniosków na kolejny termin zostaje zamknięty. Decyzję o zamknięciu naboru podejmuje minister na wniosek dyrektora instytucji zarządzającej. Przyznane środki finansowe przekazywane są wnioskodawcy na podstawie wniosków finansowych. Wnioski finansowe sporządza Departament Ekonomiczny, a w sprawach mu właściwych – Departament Ochrony Zabytków lub instytucja zarządzająca.

Przyznane środki finansowe przekazuje:

- 1) Departament Ekonomiczny, w przypadku dotacji budżetowych,
- 2) Biuro Dyrektora Generalnego, w przypadku dofinansowań z Funduszu Promocji Kultury.

Obsługę finansową i księgową prowadzą odpowiednio Departament Ekonomiczny dla dotacji budżetowych, Biuro Dyrektora Generalnego dla środków z Funduszu Promocji Kultury.

Państwowe instytucje kultury i państwowe instytucje filmowe, dla których organizatorem jest minister właściwy do spraw kultury i dziedzictwa narodowego, otrzymujące środki budżetowe poprzez

zwiększenie dotacji podmiotowej lub celowej na wydatki majątkowe, na realizację zadań zgłoszonych w trybie programów rozliczają realizację zadań w sprawozdaniu przekazywanym do departamentu nadzorującego daną instytucję zgodnie z zarządzeniem Ministra Kultury z 6 lipca 2004 r. w sprawie trybu przeprowadzania okresowych ocen całości gospodarki finansowej jednostek podległych lub nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw kultury i dziedzictwa narodowego.

Państwowe instytucje kultury, dla których organizatorem jest minister, które uzyskały zgodę ministra na udzielanie dofinansowania, w tym wydatków inwestycyjnych, podmiotom prowadzącą działalność w dziedzinie kultury i ochrony dziedzictwa narodowego:

- a. prowadzą nabór wniosków,
- b. dokonują ich oceny,
- c. przygotowują listy preferencji,
- d. zawierają umowy i rozliczają ich wykonanie w trybie wprowadzonym niniejszą decyzją.

Instytucje kultury otrzymują środki budżetowe zgodnie z planem dofinansowań dla podmiotów prowadzących działalność kulturalną, a następnie dokonują wypłat na rzecz beneficjenta. Z działalności w tym zakresie składają sprawozdanie jak dla dotacji podmiotowej.

*Lucjan Biliński*

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Dz. U. Nr. 177, poz. 1474 z późn. zm.

<sup>2</sup> Dz. U. Nr. 74, poz. 646 z późn. zm.

<sup>3</sup> Dz. U. Nr. 112, poz. 940 z późn. zm.

<sup>4</sup> Dz. U. Nr. 24, poz. 200 z późn. zm.

<sup>5</sup> Dz. Urz. MKiDN Nr 6, poz. 88.

## Pytania dotyczące rejestru instytucji kultury

Prawdopodobnie zależność przyjęcia wniosków na dotacje z resortu kultury od wpisania do rejestru instytucji kultury zainteresowanej dotacją biblioteki, spowodowały skierowanie do mnie pytań, na temat istoty tego rejestru i sposobu jego prowadzenia. Z charakteru formułowania wątpliwości na ten temat wnoszę, że pochodzą one od osób stosunkowo krótko pracujących w bibliotece i mało obeznanych z nuanсами organizacyjno-prawnymi. Cenię ich bardzo za docieklivość i chęć wspomagania bibliotek środkami z resortu kultur. Wpisanie biblioteki do rejestru instytucji kultury – to czynność będąca obowiązkiem jej organizatora, jednak udział w tej procedurze bezpośrednio zainteresowanej biblioteki, domu kultury czy muzeum jest konieczny. Zgodnie z art. 14 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i oprowadzeniu działalności kulturalnej<sup>1</sup> instytucja

kultury może rozpocząć działalność z chwilą wpisu do rejestru prowadzonego przez organizatora. Wpisanie biblioteki do rejestru instytucji kultury to nie tylko obowiązek, ale także przywilej. Dotyczyć to może tylko tych bibliotek, które są samodzielnymi jednostkami organizacyjnymi i mają osobowość prawną. Zgodnie z art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach<sup>2</sup>, biblioteka stanowiąca samodzielną jednostkę organizacyjną działa na podstawie aktu o utworzeniu biblioteki oraz statutu nadanego przez organizatora. Wiemy jednocześnie, że jest wiele bibliotek publicznych, które tym wymogom nie odpowiadają i nie są samodzielnymi jednostkami organizacyjnymi i jako takie nie mogą być wpisane do rejestru instytucji kultury. Taka sytuacja odnosi się do tych placówek bibliotecznych, które wchodziły w skład innych jednostek organizacyjnych. Stąd ze strony przedstawicieli tych bibliotek powstaje zaniepokojenie, czy są one pozbawione możliwości ubiegania się o dotacje.

Zdarzają się takie sytuacje, że powstają nieuzasadnione komplikacje przy rejestrowaniu połączonych placówek, np. ośrodek kultury+biblioteka publiczna. Taki przypadek miałem okazję opisać w „wyjaśnieniach prawnych” w 2007 r<sup>3</sup>. Wyjaśniając tę kwestię, podkreśliłem, że „nie prowadzi się centralnych rejestrów instytucji kultury”, a taka była wówczas sugestia autorki korespondencji, natomiast rejestr prowadzi bezpośredni organizator placówek kultury, ten sam, który je finansuje. Możemy się o tym przekonać oglądając np. na stronach Internetu rejestr instytucji kultury, których organizatorem jest województwo małopolskie. Z bibliotek publicznych jest tu uwzględniona tylko Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie, a nie biblioteki publiczne całego województwa małopolskiego<sup>4</sup>.

Z tego wypływa wniosek, że sprawdzenia, czy dana biblioteka znajduje się w rejestrze instytucji kultury, można dokonać u jej organizatora. Dodać należy, że nie tylko można, ale obowiązkowo trzeba, ponieważ potrzebne dane do rejestru z biegiem czasu dezaktualizują się i należy je weryfikować. W przeciwnym razie możemy mieć kłopoty z kontrolą Regionalnej Izby Obrachunkowej. Taki przykład znajdujemy w Internecie, wskazujący na to, że w wyniku kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej gminy Wieprz formułowano stwierdzenie, że *nieaktualizowanie wpisów do rejestru instytucji kultury stosownie do przeprowadzonych zmian w tych jednostkach, co stanowi niedopełnienie wymogów wynikających z przepisu §2 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 17 lutego 1992 w sprawie sposobu prowadzenia rejestru instytucji kultury*<sup>5</sup>.

W rejestrze instytucji kultury powinna być nie tylko biblioteka publiczna, która jest samodzielną jednostką organizacyjną, ale także informacja, że np. w skład gminnego ośrodka kultury wchodzi także biblioteka publiczna (np. włączona przed 2001 r. do struktury GOK)<sup>6</sup>. Jeśli rejestr instytucji kultury jest prowadzony prawidłowo, to nie ma obaw, że wnio-



sek biblioteki o dofinansowanie może być odrzucony. Z ustaleń dotyczących uzyskania środków z realizacji programu „Promocja czytelnictwa” wynika, że uprawnionymi do składania wniosków w sprawie środków na zakup nowości wydawniczych są biblioteki publiczne, zorganizowane w formie instytucji kultury (wpisane do rejestru instytucji kultury) **lub stanowiące część innej instytucji kultury (wpisanej do rejestru instytucji kultury)**.

Zachęcając do sprawdzenia rejestru instytucji kultury i sprawdzenia, czy niektóre dane o bibliotece nie uległy dezaktualizacji, przedstawiam w skrócie przepisy prawne dotyczące prowadzenia owego rejestru. Są one zawarte w rozporządzeniu Ministra Kultury i Sztuki z dnia 17 lutego 1992 r. w sprawie sposobu prowadzenia rejestru instytucji kultury<sup>7</sup>.

Rejestr składa się z czterech działów:

1) działu pierwszego – Oznaczenie instytucji kultury, do którego wpisuje się w odrębnych rubrykach:

- a) numer kolejny wpisu,
- b) pełną i skróconą nazwę instytucji kultury oraz oznaczenie jej siedziby,
- c) przedmiot działalności instytucji kultury,
- d) oznaczenie organizatora i aktu o utworzeniu instytucji kultury,

e) cyfrowy identyfikator instytucji kultury nadany w systemie informacji statystycznej oraz uwagi;

2) działu drugiego – Organizacja instytucji kultury, do którego wpisuje się w odrębnych rubrykach:

- a) numer kolejny wpisu,
- b) wzmianka o złożeniu do rejestru statutu instytucji kultury,

- c) imię i nazwisko dyrektora instytucji kultury oraz imiona i nazwiska jego zastępców,

- d) imiona i nazwiska pełnomocników instytucji kultury uprawnionych do dokonywania czynności prawnych w imieniu instytucji oraz zakres ich upoważnień,

- e) nazwy oraz określenie siedziby zakładów i innych wyodrębnionych jednostek organizacyjnych instytucji kultury, które sporządzają bilans, i ich cyfrowe identyfikatory nadane w systemie informacji statystycznej,

- f) uwagi;

3) działu trzeciego – Mienie instytucji kultury, do którego wpisuje się w odrębnych rubrykach:

- a) numer kolejny wpisu,
- b) wyposażenie materiałowo-techniczne i środki finansowe instytucji kultury,

- c) wzmiankę o złożeniu do rejestru bilansu instytucji kultury za ostatni rok,

- d) wzmiankę o obciążeniu środków trwałych instytucji kultury ograniczonymi prawami rzeczowymi,
- e) uwagi;

4) działu czwartego – Połączenie, podział i likwidacja instytucji kultury, do którego wpisuje się w odrębnych rubrykach:

- a) numer kolejny wpisu,

- b) wzmianki dotyczące połączenia, podziału lub likwidacji instytucji kultury,

- c) imię i nazwisko likwidatora,

- d) uwagi.

Nieaktualizowany przez dłuższy czas rejestr instytucji kultury powodować może komplikacje nie tylko natury prawnej, ale także finansowej. Stąd potwierdzają się zainteresowania tą kwestią regionalnych izb obrachunkowych. Podkreślić przy tym należy, że rejestr instytucji kultury jest jawny i można w każdej chwili sprawdzać jego aktualność. Zachęcam do tego w pierwszej kolejności autorów skierowanych do mnie pytań na ten temat.

**Lucjan Biliński**

PRZYPISY:

<sup>1</sup> Dz. U. z 2001 r. Nr 13, poz. 123, tekst jednolity.

<sup>2</sup> Dz. U. Nr 85, poz. 539 z późn. zm.

<sup>3</sup> Zob. Lucjan Biliński – *Odmowa rejestracji polączonych instytucji kultury*. „Bibliotekarz” 2007 nr 3, s. 31-32.

<sup>4</sup> Zob.: [http://www.wrotamalopolski.pl/root\\_BIP/BIP\\_w\\_Malopolsce/root](http://www.wrotamalopolski.pl/root_BIP/BIP_w_Malopolsce/root)

<sup>5</sup> Zob.: <http://www.bip.krakow.rio.gov.pl/?a=1641>.

<sup>6</sup> Jak wiadomo po nowelizacji ustawy o bibliotekach w 2001 r. istnieje zakaz łączenia bibliotek publicznych z innymi jednostkami.

<sup>7</sup> Dz. U. Nr 20, poz. 80.

## Podwyższenie wynagrodzeń dla nauczycieli

Na podstawie ustawy z dnia 6 grudnia 2007 r. o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela (Dz. U. Nr 247, poz. 1821) wprowadzona została następująca podwyżka wynagrodzenia dla nauczycieli:

1. Średnie wynagrodzenie nauczyciela stażysty stanowi co najmniej 82% kwoty bazowej, określanej dla nauczycieli corocznie w ustawie budżetowej.

2. Podwyższenie wynagrodzeń dla nauczycieli następuje nie później niż w ciągu 3 miesięcy po ogłoszeniu ustawy budżetowej, z wyrównaniem od dnia 1 stycznia danego roku.

3. Dla nauczycieli dokonuje się corocznie odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w wysokości ustalonej jako iloczyn planowanej, przeciętnej w danym roku kalendarzowym, liczby nauczycieli zatrudnionych w pełnym i niepełnym wymiarze zajęć (po przeliczeniu na pełny wymiar zajęć) skorygowanej w końcu roku do faktycznej przeciętnej liczby zatrudnionych nauczycieli (po przeliczeniu na pełny wymiar zajęć) i 110% kwoty bazowej.

4. W roku 2008 kwota bazowa dla nauczycieli wynosi 2.074,15 zł.

Podane wyżej zmiany wynagrodzeń nauczycieli z pewnością zainteresowały pracowników bibliotek szkolnych oraz pedagogicznych, zatrudnionych na stanowiskach nauczycieli-bibliotekarzy.

**Lucjan Biliński**



## AKTUALIA I

Na uroczystości Dnia Bibliotekarza pojawił się w bibliotece VIP oraz inni zaproszeni goście.

– Dzień dobry. Jak wam się powodzi – zażartował VIP.

– Znakomicie – zażartowały bibliotekarki.

Usiadł za przydzielonym stołem, podziękował za herbatę, a po kilku minutach wstał. Osoba przemawiająca grzecznie umilkła.

– Niestety, muszę już iść. Sprawy poważne czekają. Nie mogę marnować czasu – oświadczył rzeczowo VIP.

– My też nie. Niech pan idzie – oświadczyły rzeczowo bibliotekarki.

W przerwie obrad do Szefowej biblioteki zgłosiła się Dziennikarka.

– Jaki jest główny sens tego, co tutaj robicie?

– Ludzka radość. Niech pani sobie przypomni swoje przeczytane książki.

– Obydwie? – zmartwiła się Dziennikarka. – To nie będzie łatwe.

W tydzień później nadeszła do biblioteki wiadomość o niespodziewanej podwyżce. Czyszu.

## AKTUALIA II

Mimo miernych szans na nową ustawę o bibliotekach, trzeba nad nią pracować, bo inaczej szanse będą żadne. Ale wśród nowych koncepcji pojawiły się i szokujące: mianowicie sugestie wycofania zakazu łączenia bibliotek.

Od razu dopowiem, że nie da się zakazać połączenia ewentualnie dwóch publicznych filii w miastach, ani bibliotek instytutowych w wydziałowe w tej samej uczelni; to ostatnie to nawet trzeba zrobić koniecznie. Ale o tym w ustawie nie ma co pisać.

Musi natomiast istnieć zakaz łączenia RÓŻNYCH bibliotek oraz bibliotek z innymi instytucjami, bo inaczej szlag trafi całe to nasze bibliotekarstwo. Nie tylko nasze: już to zauważyli Amerykanie u siebie, kiedy próbowali podłączyć, a teraz klną bibliotekarze rosyjscy, bo im władze próbują wcisnąć taki kit. My też mieliśmy takie praktyki i szkody są niepowetowane. Przez szereg lat zmagaliśmy się z tym, aż udało się wylansować zakaz prawny – w kilka osób. Pomagali wtedy: Teresa Świerczewska i Jan Budkiewicz, a także Jan Wołosz i Elżbieta Stefańczyk, ale już nikt więcej. Prawie całe środowisko zawodowe miało to głęboko w d...

No i teraz wraca nowe! Wśród propozycji do nowej ustawy – być może niechcący sygnowanych też przez SBP – lansuje się pomysł, żeby żadnego zakazu łączenia nie było, a serwują to osoby, którym żadne łączenie nie grozi. No jasne! W tym naszym zawodzie nikt ci nie dokopie tak skutecznie, jak swój.

Coś sobie wyjaśnijmy. SBP to jest organizacja, która ma reprezentować swoich członków, a wśród nich najliczniejsi są bibliotekarze bibliotek publicznych, akurat dramatycznie zagrożeni takimi podłączkami, czyli mówiąc po ludzku: likwidacją bibliotek. Więc to ma być reprezentowanie?

Apeluję do wszystkich, którzy mają z SBP coś wspólnego. Nie pozwólcie Państwo, żeby osoby występujące z Waszej (podobno) poręki, działały na Waszą szkodę i robiły Was w konia. Macie prawo żądać, żeby tak nie było.

## AKTUALIA III

Poseł Józef Rojek – były Prezydent Tarnowa i ojciec mojej magistrantki (sprzed 10 laty) – zabrał w Sejmie głos na temat konieczności zmiany i unowocześnienia ustawy o bibliotekach. To ważny sygnał. Wystąpienie było rozumne, lapidarne i merytorycznie bez zarzutu. Agnieszka była bardzo dobrą studentką.

*Jacek Wojciechowski*

# W kilku słowach

## ■ Zmiana kierownika Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej

W związku z przejściem na emeryturę prof. Oskara Czarnika, dotychczasowego kierownika IKiCz, na tej funkcji zastąpiła go dr Katarzyna Wolff, dotychczasowy kierownik Zakładu Badań Czytelnictwa w IKiCz, autorka wielu badań czytelnictwa powszechnego.

## ■ Nagrody „Magazynu Literackiego” za Książki Roku 2007 oraz Wydawcy Roku 2007

30 stycznia br. w BN odbyła się uroczystość, w trakcie której statuetkami Książki Roku 2007 wyróżniono: *W kręgu arcydzieł. Zbiory sztuki w Polsce*, Wydawnictwo Arkady; Jarosław Iwaszkiewicz: *Dzienniki 1911-1955*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik; *Wielki podręczny atlas świata*, Wydawnictwo Langenscheidt Polska; John Updike: *Terrorysta*, Wydawnictwo Rebis; Władysław Bartoszewski: *Dziennik z internowania*, Wydawnictwo Świat Książki.

Wydawnictwu Szkolnemu i Pedagogicznemu wręczono nagrodę Wydawcy Roku 2007.

## ■ Pierwszy numer Biuletynu UKD – online

Pracownia Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej Biblioteki Narodowej prezentuje pierwszy numer Biuletynu Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej w zakładce **Dla bibliotekarzy/UKD**. Biuletyn jest dwumiesięcznikiem, wydawanym tylko w wersji elektronicznej. W zakładce publikowane są aktualności dotyczące UKD.

Źródło: ze strony BN.

## ■ Inauguracja Europejskiej Biblioteki Cyfrowej Europeana

W obecności ponad 200 uczestników z 40 krajów Europy zaprezentowano 31 stycznia – 1 lutego, podczas konferencji w siedzibie Deutsche Nationalbibliothek we Frankfurcie nad Menem makietę Europejskiej Biblioteki Cyfrowej Europeana. Już wkrótce przedstawiona na konferencji wersja demonstracyjna biblioteki Europeana będzie dostępna w Internecie pod adresem [www.europeana.eu](http://www.europeana.eu), a inauguracja pełnej wersji portalu jest przewidziana w listopadzie 2008 r. Obecnie na stronie można zobaczyć krótki film prezentujący ideę Europeany.

Źródło: ze strony BN.

## ■ 3M w paryskich bibliotekach

W Paryżu, do 42 bibliotek, wybrano rozwiązania 3M oparte na technologii identyfikacji za pomocą fal radiowych (RFID), przeznaczone do zwiększania efektywności obiegu zbiorów bibliotecznych oraz do zabezpieczenia ich przed kradzieżą. System RFID pozwala czytelnikom na samoobsługę przy wypożyczeniach i zwrotach. Technologia RFID stosuje fale radiowe do odczytywania informacji zapisanych na mikroprocesorach pamięci, umieszczonych w cienkich etykietach przyklejonych do materiałów bibliotecznych – bez konieczności przystawienia czytnika bezpośrednio do etykiety. Rozwiązania 3M Library Systems są dostępne

w Polsce. Skorzystało z nich już ponad 80 bibliotek. Niektóre z nich wdrożyły technologię RFID ([www.3m.pl](http://www.3m.pl)).

## ■ Konkurs poetycki „O Laur Jabłoni '2008”

M-GBP w Grójcu ogłosiła kolejną XXVIII edycję Ogólnokrajowego Konkursu Poetyckiego „O Laur Jabłoni' 2008”. Zestaw 3 wierszy w 3 egzemplarzach niepublikowanych utworów o dowolnej tematyce (co najmniej 1 związany z Ziemią Grójecką), opatrzonych godłem (dane autora w osobnej zaklejonej kopercie) należy przesałać do 30 maja br. na adres M-GBP, ul. Piłsudskiego 3, 05-600 Grójec, z dopiskiem „O Laur Jabłoni'2008”.

## ■ Zaprosili nas

BN na wręczenie nagród za Książki Miesiąca i Książki Roku 2007 (30.01.08) ● **BP w Dzielnicy Śródm. m.st. W-wy** na otwarcie wystawy „Żółtko i Eierweiss” (14.02.08), spotkanie z autorem i pokaz filmu „Michała Bukojemskiego listy z interny” (19.02.08), z o. Jackiem Salijem OP (21.02.08) ● **IINiB UJ** na br. czternastą międzynarodową konferencję „Biblioteka: klucz do sukcesu użytkowników” w dn. 2-3 czerwca br w Krakowie ● **Książnica Cieszyńska** na spotkanie br. „Za-olzie. Polskie i czeskie losy” (25.01.08), wystawę „Robinson Crusoe i siedmiu krasnoludków. Dawna literatura dziecięca i młodzieżowa” (1.02.08) ● **WBP w Lublinie** na wieczór autorski Katarzyny Szloch (14.02.08), wystawę fotograficzną „Rosyjskie i polskie skarby na liście UNESCO (26.02.08).

## ■ Zapraszamy do lektury

„Zagadnienia Informacji Naukowej” nr 2/2007 Numer otwiera ambitna próba podsumowania 50 lat bogatej serii „Z badań nad Czytelnictwem” Instytutu Książki i Czytelnictwa BN pióra R. Aleksandrowicz. Następne teksty poświęcone są głównie zagadnieniom systemu informacji slawistycznej. Bibliotekarzy zainteresują zapewne kryteria oceny elektronicznych źródeł informacji decydujące o ich zakupie, które prezentują I. Sójkowska i F. Podgórski. Ponadto recenzje i omówienia oraz bogata kronika.

## „Biuletyn EBIB” nr 1/2008(92)

„W najnowszym numerze *Biuletynu EBIB* bibliotekarze próbują zmierzyć się z nowinkami. Starają się nazwać to, na co wpadają w sieci (SecondLife), w czym uczestniczą (blogi), co ich ciekawi (Library 2.0), co badają (przemiana mediów) i co starają się zrozumieć (rewolucja w kulturze). Bardzo to dla mnie pocieszające, że mamy w naszym środowisku całkiem niemałą grupę ludzi, którzy potrafią przybliżyć zaskakujący świat nowej kultury i pokazać te elementy, które mogą mieć wpływ na nasz zawód, na biblioteki czy ich użytkowników” – pisze Bożena Bednarek-Michańska, redaktor naczelna EBIB. Numer zatytułowany jest „Kultura konwergencji – idzie nowe”. Bardzo ciekawy.

## „Poradnik Bibliotekarza” nr 2/2008

Po numer 2 warto sięgnąć chociażby ze względu na ważny oraz interesujący tekst H. Hollendra *Kto przeży-*

mie biblioteki w Nowej Europie, w którym autor stawia wiele nowych, istotnych pytań i w świetle których nasze bibliotekarstwo prezentuje się coraz gorzej, coraz bardziej tradycyjnie. Warto przeczytać zaproszenie do dyskusji J. Stepiak o nowej ustawie bibliotecznej, zaś zainteresowanych opisem reguł pragmatycznych UKD arty-

kuł na ten temat J. Hys. W numerze znajdujemy także bogate materiały o pracy bibliotek w różnych regionach kraju, materiały metodyczne, porady prawne oraz stały dodatek „Świat Książki Dziecięcej”, który otwiera obszerny i cenny artykuł A. M. Krajewskiej o literaturze dziecięcej i młodzieżowej po 1990 r.



WYDAWNICTWO

STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH POLECA



ciekawe i pożyteczne książki dla bibliotekarzy pracujących z dziećmi i młodzieżą:

**1. M. Drzewiecki – *Biblioteka i informacja w środowisku współczesnej szkoły***

Profesor to znany specjalista bibliotekarstwa szkolnego, uczonej i dydaktyk. Książka, którą oferujemy jest podstawową lekturą dla wszystkich nauczycieli i bibliotekarzy.

Str. 236. Cena 36 zł

**2. J. Andrzejewska – *Edukacja czytelnicza i medialna: Tablice dydaktyczne dla szkół ponadpodstawowych***

Autorka znana i ceniona w środowisku bibliotekarzy. Publikacja jest solidnym kompendium wiedzy z zakresu edukacji czytelniczej i medialnej. W porównaniu z dotychczasowymi publikacjami jest to nowatorskie ujęcie tematu. Edukacja czytelnicza i medialna jest ważnym elementem przygotowania uczniów do ustawicznego kształcenia – zgodnie z zaleceniem Komisji Europejskiej.

Zawartość: broszura + płyta CD.

Str. 52. Cena 21 zł

**3. *Święta, święta... wybór konspektów* – pr. zbior. pod red. Doroty Grabowskiej**

W tym obszernym tomie znajdziecie Państwo konspekty na niemal wszystkie okazje w ciągu roku: Dzień Babci i Dziadka, Walentynki, Dzień Kobiet, Pierwszy Dzień Wiosny, Dzień Matki, Dzień Dziecka, Dzień Sportu, Rocznica Konstytucji 3 maja, Rocznica Hymnu Narodowego, Koniec roku szkolnego, Inauguracja roku szkolnego, Pasowanie na czytelnika, Dzień Edukacji Narodowej, Święto Niepodległości, Wigilia, Boże Narodzenie. Jesteśmy przekonani, że materiały zawarte w tej książce będą dobrze służyły tym wszystkim, którzy chcą uatrakcyjnić formy pracy swojej biblioteki.

Str. 214. Cena 29 zł

**4. C. Markowiak-Luty, M. A. Luty – *Poetki Polskie. Scenariusze wystaw***

Książka ta jest nieocenioną pomocą dla bibliotekarzy i polonistów.

Str. 128. Cena 24 zł

**5. M. Pietrzak – *Rola teatru w edukacyjnej pracy bibliotekarza i nauczyciela***

Książka uczy rozumienia teatru i jego roli w edukacji artystycznej. Znajdziemy w tekście także praktyczne wskazówki inscenizacyjne i organizacyjne przydatne do pracy z dziećmi i młodzieżą.

Str. 160. Cena 23 zł

**Wkrótce: G. Lewandowicz-Nosal – *Biblioteka dla dzieci wczoraj i dziś. Poradnik***

Książka zawiera aktualną wiedzę o bibliotekach dla dzieci w Polsce i na świecie oraz zawiera część poradnikową i przepisy prawne regulujące pracę tych bibliotek. Najnowsza i jedyna publikacja na ten temat.

**Każdą książkę naszego Wydawnictwa możesz kupić i zamówić  
w Dziale Promocji i Kolportażu SBP:**

02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213, telefonicznie: (0-22) 825-50-24,  
faksem: (0-22) 825-53-49, e-mail: sprzedaz\_sbp@wp.pl

**Zajrzyj także na naszą stronę internetową gdzie są informacje o najnowszych wydawnictwach SBP:  
[www.ebib.info](http://www.ebib.info)**

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ) . . . . .	1
Pierwsze komentarze po zdigitalizowaniu „Bibliotekarza” . . . . .	2
Artykuły . . . . .	3
Jacek WOJCIECHOWSKI: Pomiędzy drukiem a digitalizacją . . . . .	3
Barbara SZCZEPAŃSKA: Dzieła osierocone. Pałace problemy, propozycje rozwiązań . . . . .	7
Bolesław HOWORKA: Jedna ustawa o bibliotekach, czy też kilka aktów normatywnych? . . . . .	10
Renata TAWFIK: Wizerunek bibliotekarza w środowisku lokalnym na przykładzie bibliotek w Go- rzowie Wlkp. Raport z badań . . . . .	13
Joanna OKARMA: Biblioteka a samodzielne poszukiwanie prawdy w zdobywaniu wiedzy . . . . .	15
Anna SZELAĞ: E-learning na usługach bibliotek pedagogicznych? . . . . .	19
Z bibliotek . . . . .	21
Formy kontroli i aktualizacji zbiorów w Bibliotece Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej (Marek DUBIŃSKI) . . . . .	21
Sprawozdania i relacje . . . . .	24
Sprawozdanie z VI konferencji EBIB nt. „Internet w bibliotekach. Open Access” (Barbara SZCZEPAŃSKA) . . . . .	24
Nasi korespondenci informują . . . . .	26
Współpraca MBP w Jaśle i Uniwersytetu Trzeciego Wieku . . . . .	26
Przegląd publikacji . . . . .	27
Bibliologia (Aleksander RADWAŃSKI) . . . . .	27
Z żałobnej karty . . . . .	28
Jadwiga Czarnecka (27.09.1914 – 9.01.2008) (Teresa TUROWSKA) . . . . .	28
Bronisława Burek (Anna OBRZUT) . . . . .	29
Pyłki (Andrzej KEMPA) . . . . .	30
Przepisy prawne . . . . .	31
Zasady finansowania programów lub priorytetów w dziedzinie kultury i ochrony dziedzictwa naro- dowego (Lucjan BILIŃSKI) . . . . .	31
Pytania dotyczące rejestru instytucji kultury (Lucjan BILIŃSKI) . . . . .	33
Podwyższenie wynagrodzeń dla nauczycieli (Lucjan BILIŃSKI) . . . . .	34
Aktualia (Jacek WOJCIECHOWSKI) . . . . .	35
W kilku słowach . . . . .	36
Watching Realities (Jan WOŁOSZ) . . . . .	1
First comments after digitizing „Bibliotekarz” . . . . .	2
Articles . . . . .	3
Jacek WOJCIECHOWSKI: Between Printing and Digitizing . . . . .	3
Barbara SZCZEPAŃSKA: Orphan Works. Urgent Problems, Proposals of Solutions . . . . .	7
Bolesław HOWORKA: One Library Act, or a Number of Acts? . . . . .	10

Wlkp: State of Art Report . . . . .	13
Joanna OKARMA: A Library and Self-Study . . . . .	15
Anna SZELAĞ: E-learning in Use in Pedagogical Libraries? . . . . .	19
From m Libraries . . . . .	21
Formy of Collections Development in the Main Library and Scientific Information Centre of the Wrocław University of Technology (Marek DUBIŃSKI) . . . . .	21
Events and Reports . . . . .	24
Report from the 6th EBIB Conference on „Internet in Libraries. Open Access” (Barbara SZCZEPAŃSKA) . . . . .	24
Our Correspondents Report . . . . .	26
Cooperation of the Town Public Library in Jasło and the University of the Third Age . . . . .	26
Review of Publications . . . . .	27
Bibliologia (Bibliology) (Aleksander RADWAŃSKI) . . . . .	27
Obituary . . . . .	28
Jadwiga Czarnecka (27.09.1914 – 9.01.2008) (Teresa TUROWSKA) . . . . .	28
Bronisława Burek (Anna OBRZUT) . . . . .	29
Stardust (Andrzej KEMPA) . . . . .	30
Legal Regulations . . . . .	31
Rules for Funding the Programms and Priorities in the Field of Culture and Protection of Cultural Heritage (Lucjan BILIŃSKI) . . . . .	31
Questions concerning Register of Institutions of Culture (Lucjan BILIŃSKI) . . . . .	33
Salary Rise for Teachers (Lucjan BILIŃSKI) . . . . .	34
Current Events (Jacek WOJCIECHOWSKI) . . . . .	35
In a Nutshell . . . . .	36

## BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

**Komitet Redakcyjny:** Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BŁASZCZYK, Zofia CIURUŚ, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Małgorzata JEZIERSKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

**Redaktor naczelny:** Jan WOŁOSZ (tel. 0-694 463 656; e-mail: jan.wolosz@op.pl)

**Sekretarz redakcji:** Andrzej JOPKIEWICZ. **Tłum. na jęz. angielski:** Maria JANOWSKA. **Redaktor techniczny:** Elżbieta MATUSIAK

**Skład i łamanie:** Ewa KOSSOWSKA-SALAŃSKA. **Projekt graficzny okładki:** Katarzyna STANNY

**WYDAWNICTWO  
SBP**



**Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96

**Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI**

e-mail: [wyd.sbp-portal@wp.pl](mailto:wyd.sbp-portal@wp.pl)

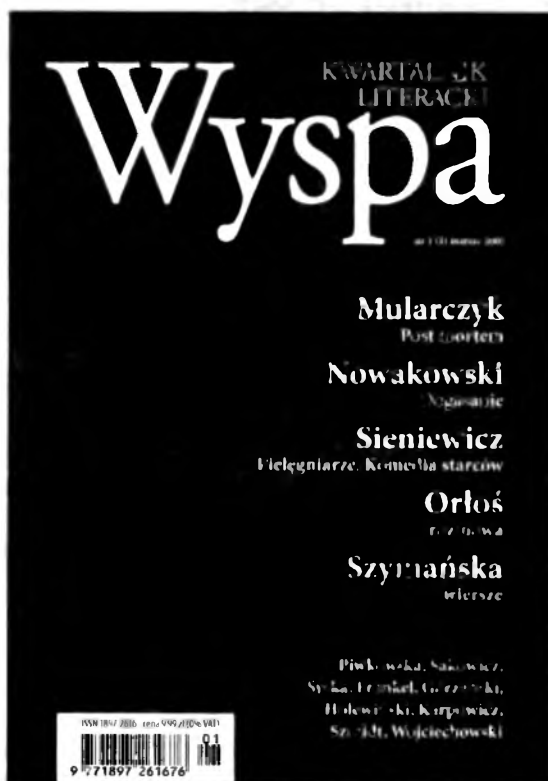
Prenumeratę „Bibliotekarza” można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02- 86 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (0-22) 825-53-49, e-mail: [sprzedaz\\_sbp@wp.pl](mailto:sprzedaz_sbp@wp.pl)

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

**Druk i oprawa:** Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

**Nakład:** 2150 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

# Nowe pismo poświęcone współczesnej literaturze polskiej i obcej – kwartalnik literacki „Wyspa”



- teksty krytyczne
- rozmowy z uznanymi autorami
- promujemy autorów interesujących, a nie do końca docenionych –  
na nich czeka dział „nowe nazwiska”
- teksty prozatorskie i poetyckie
- recenzje nowości wydawniczych
- „Cypel” – dodatek poświęcony kulturze alternatywnej  
adresowany głównie do „młodych zbuntowanych”
- piszą dla nas zarówno doświadczeni krytycy, jak i debiutanci,  
wkraczający dopiero do świata literatury i poezji

**[www.kwartalnik-wyspa.pl](http://www.kwartalnik-wyspa.pl)**

**Pierwszy numer już w sprzedaży!**

**Roczna prenumerata tylko 40 zł! Cena 1 egz. – 9,99 zł!**

## **WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”**

### **„RUCH” S.A**

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2008 r. wynosi 33,00 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

#### **1. Prenumerata krajowa:**

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

#### **2. Prenumerata zagraniczna:**

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PEKAO S.A IV O/ Warszawa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- **Adres do korespondencji:** „RUCH” S.A O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa

### **POCZTA POLSKA**

#### **1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:**

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

#### **2. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:**

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną do stycznia następnego roku,
  - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
  - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
  - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
  - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
  - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
  - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

### **STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH**

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (022) 825-53-49, e-mail: [sprzedaz\\_sb@wp.pl](mailto:sprzedaz_sb@wp.pl)





## DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONAŁĄ



Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

### Polecamy nasze czasopisma

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

**BIBLIOTEKARZ** Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

**PORADNIK BIBLIOTEKARZA** Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

**ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ** Od 1993 r. czasopismo wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

**PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY** Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

**EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB** Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.  
Adresy: <http://www.ebib.info>; [ebib.redakcja@oss.wroc.pl](mailto:ebib.redakcja@oss.wroc.pl)



**KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA  
możesz zamówić:**



Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu  
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213  
Telefonicznie: (022) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (022) 825 53 49  
e-mail: [sprzedaz\\_sbp@wp.pl](mailto:sprzedaz_sbp@wp.pl)

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręcną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213. Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

## KUPUJCIE U NAS! BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY